Rok XIII. Nr. 328 (3931) Wilno, Niedziela 29 Listopada 1936 r. Dziś 14 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Zasłużone przykrości

Traktat niemiecko - japoński jest w chwili obecnej najważniejszym wypadkiem dnia. Na ten temat krążą najrozmaitsze plotki i pogłoski. Można powiedzieć, że przez te parę dni, które nas dzielą od daty podpisania owego dokumentu, w prasie całego świata urosła legenda na ten temat. Legenta ta przesłania rzeczywisty sens polityczny.

Jeśli chcemy zrozumieć sens istotny tego wydarzenia politycznego i ocenić jego wagę, przebić się przede wszystkim należy przez opary legendy, które go osłaniają.

Sięgnijmy do faktów!

Faktem jest, że traktat japońsko-niemiecki zwraca się przeciwko Kominternowi. Strony układające zobowiązują się informować wzajemnie o knowaniach międzynarodówki komunistycznej i wspólnymi siłami zwalczać destrukcyjną robotę.

Taki jest rzeczywisty stan rzeczy, wynikający z przepisów traktatu.

Układ ma więc charakter obronny i zwraca się przeciwko akcji III Międzynarodówki. Nie ma w nim natomiast żadnego przepisu, który by się zwracał przeciwko państwu sowieckiemu. A przecież według tezy sowieckiej, Komintern i Państwo Związkowe to dwie odrębne i zgoła różne rzeczy.

Pomimo tego prasa bolszewicka podniosła straszliwe larum. Wtóruje jej prasa lewicowa całego świata. A nawet organy bardzo dalekie od sympatii dla komunizmu straciły panowanie nad sobą i przyłączyły się do alarmu. Duże zdenerwowanie zdradza nawet spokojna zazwyczaj prasa angielska.

Źródła sowieckie z urzędową agencją Tass na czele utrzymują, że traktat ten zawiera tajną klauzulę skierowaną przeciwko Z. S. S. R. Klauzula ta ma być poprostu sojuszem zaczepnym antysowieckim.

Oczywiście nie wiemy, czy nie było jakiegoś dodatkowego układu tajnego. Jesteśmy jednak skłonni sceptycznie potraktować alarmy sowieckie. Po pierwsze — pamiętać należy — że strach ma wielkie oczy. Po wtóre — jest powszechnie wiadome, że prasa sowiecka ma manię wietrzenia sojuszów antyrosyjskich i dopatrywania się wszędzie przygotowań do wojny interwencyjnej.

Jakże słusznie przypomina płk. Miedziński we wczorajszej „Gazecie Polskiej", że przecie opinia sowiecka tyle razy pomawiała Polskę o tajne układy szykujące agresję przeciwko Z. S. S. R. Krzyczano i pisano o tajnym traktacie z Niemcami, z Finlandią, z Japonią i... Bóg wie z kim. Wszystko to było wierutną blagą i dlatego nie można zbyt łatwo dawać posłuchu opiniom idącym z Moskwy.

Przypomina się zresztą nam bajka o figlarnym pasterzu, który dla kawału urządzał często fałszywy alarm krzycząc: „wilk! ratujcie". Tymi figlami poderwał do siebie zaufanie i gdy pewnego razu zjawił się wilk autentyczny nikt na okrzyki jego rozpaczliwe nie reagował. Prasa sowiecka także zbyt często robiła fałszywe a nawet kłamliwe alarmy. — Dlatego trudno nam wierzyć...

Pozostaniemy więc w płaszczyźnie faktów bezspornych. Odrzucając legendy i pozostając w płaszczyźnie faktów stwierdzić musimy następujące momenty.

1) Traktat niemiecko - japoński jest pierwszym układem międzynarodowym o zwalczaniu niebezpieczeństwa komunistycznego. Dotychczas poszczególne państwa na własną rękę zwalczały destrukcję bolszewicką. Obecnie mamy pierwszą próbę zorganizowania międzynarodowej akcji antykomunistycznej.

Sowiety chcą być traktowane kurtuazyjnie jak każde inne państwo. Ale w takim razie muszą się postawić w identycznych warunkach jak pozostałe państwa.

Państwo sowieckie nie może być traktowane przyzwoicie dopóki samo nie zacznie przyzwoicie się zachowywać. A jest chyba elementarnym wymogiem przyzwoitości nie pakowania palców w cudze sprawy wewnętrzne.

Istnieje wprawdzie teza sowiecka, że co innego Komintern, a co innego rząd Z. S. S. R., ale tu właśnie dochodzimy do pikantnego momentu, który trafnie podkreślił płk. Miedziński Jeśli istotne są to dwie różne instytucje w takim razie z jakiego powodu oficjalne organy rządu sowieckiego tak bardzo się oburzają. — Uderz w stół nożyce się odezwą...

Dopóki Sowiety zachowują się nieprzyzwoicie nie mogą wymagać od innych państw żadnych względów. Kto popiera robotę antypaństwową w innych krajach nie powinien się dziwić, że te atakowane państwa szukają środków realnych w skali międzynarodowej. Uważamy, że byłoby zupełnie słuszne gdyby sprawą roboty komunistycznej zajęła się Liga Narodów. Szlachetna ta instytucja zajmuje się zwalczaniem handlu narkotykami, zwalczaniem terroryzmu i t. p. Byłoby bardzo stosowne i b. do twarzy gdyby zaczęła choćby mówić o zwalczaniu destrukcji komunistycznej. Szukanie środków obronnych w skali międzynarodowej jest łatwo zrozumiałe.

Kto sieje wiatr ten zbiera burzę!!

2) Przypuszczamy, że tajny układ antyrosyjski jest wytworem bujnej fantazji agencji sowieckiej.

Tu jednak trzeba się zgodzić, że posunięcie ostatnie ma charakter dla Z. S. S. R. nie miły. Ostatni układ jest bez wątpienia wyrazem zacieśniania się serdecznych stosunków między Niemcami i Japonią. Na jakim podłożu następuje to zbliżenie nie trudno się domyślić. Wspólna niechęć do Z. S. S. R. jest tym naturalnym łącznikiem.

Zacieśnienie się węzłów przyjaźni między Niemcami i Japonią można było obserwować od dłuższego już czasu. Teorie rasistowskie głoszone przez hitlerowców są dla Japończyków mocno nie przyjemne. A jednak mimo to atmosfera wzajemnych stosunków bardzo serdeczna. To jest wielce znaczące.

Dalszą ewolucją stosunków między Berlinem a Tokio w tym samym kierunku będzie oczywiście ułatwiać sytuację Japonii na Dalekim Wschodzie. Ostatni układ jest symptomatyczny. Oznacza on wzmocnienie sytuacji Japonii a osłabienie Sowietów.

Kto wie czym się to kończy. Być może, że sowieckie alarmy o sytuacji na Wschodzie kiedyś się sprawdzą.

W sprawie tego konfliktu Polska jest i będzie neutralna. Napewno w Sowietach nikt nie wierzy byśmy mieli sadzić palce w tę egzotyczną kadź.

W każdym razie trzeba jasno powiedzieć. Konflikt sowiecko - japoński jest konfliktem dwóch imperializmów. Interpretacja sowietofilów całego świata, przedstawiająca Japonię jako napastnika a Bolszewię jako napadniętego baranka jest bzdurna. Odległość z Moskwy do Władywostoku wynosi 9333 kilometry. Ta olbrzymia przestrzeń, liczona na tysiące kilometrów, to ziemia obca, podbita. Ludy, które są autochtonami tej ziemi nie mają nic wspólnego z Rosją a jeszcze mniej z elitą rosyjsko-żydowską, która dziś nimi rządzi. Rasowo i kulturalnie Japończycy są im bliżsi.

Nie należy się więc rozczulać tą sprawą, że niby jedna strona taka niewinna.

S.



Moment podpisania doniosłej umowy przez ambasadorów Ribbentrop'a i Mushakoji, w towarzystwie innych przedstawicieli obu rządów.

Otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu

Posiedzenie Sejmu 1. XII. Senatu — 3 XII

WARSZAWA (Pat). Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej otwarte zostały z dniem 28 bm. sesje zwyczajne sejmu i senatu.

Dziś w godzinach południowych dyrektor biura prawnego prezydium rady ministrów p. Władysław Paczoski doręczył zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji pp. marszałkom sejmu i senatu. Zarządzenia te brzmią:

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ O OTWARCIU SESJI ZWYCZAJNEJ SEJMU.

Na podstawie art. 12, punkt c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Sejmu.

Warszawa, dnia 28. 11. 1936 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ O OTWARCIU SESJI ZWYCZAJNEJ SENATU

Na podstawie art. 12, punkt c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Senatu.

Warszawa, dnia 28. 11. 1936 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) F. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

(—) I. MOŚCICKI.
Prezydent Rzeczypospolitej

Marszałkowie Izb zwołują posiedzenia

WARSZAWA (Pat). P. marszałek sejmu Stanisław Car zwołał posiedzenie sejmu na dzień 1 grudnia, t. j. wtorek na godzinę 16-tą.

P. marszałek senatu Aleksander Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie senatu na czwartek 3 grudnia na godzinę 11-tą.

Porządek dzienny posiedzenia senatu przewiduje wybór komisyj i sądu marszałkowskiego.

„Inturist" w Japonii prowadził agitację komunistyczną?

BERLIN (Pat). Z Tokio donoszą, że zlikwidowano tam z polecenia rządu sowieckiego oddział „Inturista". Według oświadczeń ze strony sowieckiej, przyczyną likwidacji jest nierentowność oddziału, właściwym jednak powodem mają być rzekomo znalezienia w czasie rewizji, przeprowadzonej przez policję japońską w siedzibie „Inturista", sowieckich broszur propagandowych.

Min. Antonescu opuścił Polskę

KONFERENCJA Z MIN BECKIEM.

WARSZAWA, (Pat). W ostatnim dniu pobytu p. ministra Antonescu w Warszawie odbył on dłuższą konferencję z p. ministrem spraw zagranicznych Beckiem, po czym państwo Antonescu byli podejmowani przez p. min. Becka i jego małżonkę śniadaniem w ścisłym gronie.

U P. MARSZAŁKOWEJ PIŁSUDSKIEJ.

WARSZAWA (Pat). W czasie swego pobytu w Warszawie minister Antonescu z małżonką złożyli bilety pani Aleksandrze Piłsudskiej.

ODJAZD.

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 15.40 odjechał do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami.

Lecą szyby w Meksyku

z powodu... umowy japońsko-niemieckiej

MEKSYK, (Pat). Na krótko przed świtem, kilku osobników dało szereg strzałów rewolwerowych do gmachu poselstwa japońskiego, wybijając kilka szyb. Personel ambasady zawiadomił policję, która zatrzymała dwóch z pośród tych osobników. Jak przypuszczają, chodzi tu o demonstrację skrajnych czynników przeciwko paktowi niemiecko - japońskiemu. Japoński charge d'affaires zawiadomił o tym incydencie ministra spraw zagranicznych, domagając się czynnego zapewnienia ochrony poselstwu.

W związku z tym incydentem, przypominają niedawną próbę podpalenia poselstw Guatemali i Salwadoru, po uznaniu przez rządy tych państw rządu gen. Franco.

Mamy przed sobą olbrzymie pole pracy

P. Wicepremier Kwiatkowski wygłosił na Zjeździe Uczestników Ruchu Niepodległościowego w dn. 28 listopada 1936 roku następujące przemówienie:

„Z rozkazu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Rydza-Smigłego oraz w imieniu Rządu składam Zjazdowi Uczestników Ruchu Niepodległościowego Zw. Młodzieży Polskiej najserdeczniejsze życzenia powodzenia i najlepszych rezultatów obrad.

Zarazem wyrażam radość, że ci wszyscy, którzy tworzyli najistotniejszą elitę społeczeństwa przed kilkudziesięciu laty, którzy w swoich mansardach i podziemiach pracowali dla Polski, w której dzisiaj żyjemy i spotykamy się, że ci łączą się duchowo ponownie, że wytwarzają moralną siłę i moralną więź tak niezwykle potrzebną społeczeństwu.

Gdy jednak jestem już przy głosie, chcę i sam zwrócić się do was, drodzy koledzy, jako wasz dawny kolega i towarzysz pracy. Przed laty wydawało się nam, że przyjdzie jakiś jeden niezwykły moment, w którym będziemy musieli się porwać, ażeby zdobyć i wywalczyć niepodległość Polski. Czuliśmy instynktem, że ta chwila się zbliża. Nie ważyliśmy wówczas ani tych wszystkich wielkich splotów trudności ani naszych sił. Wierzyliśmy, że moment dziejowy dla czynu polskiego jest bliski i w imię tego czynu mobilizowaliśmy się.

Ale dziś, gdy jakby się wyśniła nasza młodzieńcza baśń, gdy urzeczywistniły się nasze narady, któreśmy w gronie kilku czy kilkunastu kolegów toczyli, gdy dziś znajdujemy się w wolnej Polsce, gdy wiemy, że my dziś jesteśmy twórcami naszej własnej historii i historii przyszłych pokoleń, mamy świadomość, że niepodległość jest zjawiskiem i zagadnieniem, o które codziennie bez przerwy walczyć musimy nie tylko my, ale i przyszłe pokolenia.

Nadchodzi okres, w którym całe narody maszerować będą do wspólnych i wielkich celów. W okresie walk, w okresie tworzenia zrębów niepodległości, mogliśmy się nieraz różnić i różnie te same wspólne, głęboko odczuwane cele ujmować. Ale DZIŚ NADSZEDŁ CZAS, W KTÓRYM CAŁE SPOŁECZEŃSTWO MUSI ODCZUĆ, ŻE JESTEŚMY SOLIDARNI, że jesteśmy wszyscy razem, że wiemy, iż przed nami — przed Polską dzisiejszą i przyszłą — stoją jeszcze trudne zadania.

Miejmy świadomość, że te zadania musimy wziąć na swoje barki. Musimy je rozwiązać, musimy wyrąbywać w najtrudniejszych warunkach elementy przyszłego rozwoju Polski i społeczeństwa polskiego. Niech ten dzisiejszy zjazd, koledzy, nie będzie tylko momentem jakiegoś odbłysku historii, którą przeżyliśmy wspólnie przed laty. Dzisiejsze życie płynie tak wartko, że nie ma czasu na to, aby oglądać się wstecz i ażeby poświęcać dużo wysiłków i zainteresowań wspomnieniom o przeszłości.

Dzisiaj mamy przed sobą otwarte olbrzymie pole pracy. Sądzę, że ten ZJAZD POWINIEN STAĆ SIĘ JEDNYM Z ELEMENTÓW CEMENTOWANIA SPOŁECZEŃSTWA, ażebyśmy te wielkie zadania, jakie w testamencie zostawił nam nasz Wielki Wódz Marszałek Józef Piłsudski godnie wykonali.

Inspekcja p. Premiera w Radomiu

WARSZAWA (Pat). Dnia 28 listopada w godzinach rannych pan prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj — Składowski udał się na inspekcję do Radomia.

Po przybyciu do gmachu starostwa p. premier przejrzał księgę przyjęć interesantów i był obecny przez cały czas przyjmowania ludności przez starostę radomskiego de Tramecourta.

Dla jednego z interesantów — b. więźnia politycznego — p. premier przekazał na ręce starosty pieniądze, potrzebne na opłacenie półrocznego wpisu w szkole.

Następnie p. premier zwiedził biura starostwa, badając szczegółowo sprawy, załatwiane w referacie karno — administracyjnym i wojskowym. Za wzorowy porządek i pracę dwaj urzędnicy otrzymali gratyfikację po zł. 15 każdy.

Po odbyciu konferencji ze starostą p. premier opuścił Radom, udając się do Warszawy.

Rada Ligi Narodów zbierze się 7 grudnia

LONDYN, (PAT). — Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów nie odbędzie się — jak przypuszczano — w Londynie, lecz napewno w Genewie. Prawdopodobnie Rada zbierze się dnia 7 grudnia.

Spłonęło 70 żaglowców

KOPENHAGA, (PAT). — Dn. 28 bm. wieczorem w południowej części portu kopenhaskiego wybuchł wielki pożar. Ofiarą ognia padło 70 żaglowców i łodzi a m. in. jacht króla „Rita 5", spłonął też budynek studenckiego klubu wioślarskiego, wraz z całym sprzętem sportowym.

Studenci poznańscy zakończyli blokadę

POZNAŃ (Pat). Dzisiaj po godz. 19 zakończyła się blokada nowego domu akademickiego przez studentów uniwersytetu poznańskiego. Studenci opuścili gmach w spokoju.

Zjazd uczestników ruchu niepodległościowego

Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 8.30 w sali Rady Miejskiej rozpoczął się Zjazd Uczestników Ruchu Niepodległościowego Związku Młodzieży Polskiej (Młodzieży Narodowej), zwołany z okazji 50-ciolecia założenia tej organizacji.

Na zjeździe reprezentował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **p. wicepremier Eugenjusz Kwiatkowski.** Z rządu byli: **p. min. Marjan Zyndram-Kościałkowski, p. min. Święłocławski, p min. Ulrych, podsekretarze stanu Ujejski i Korsak,** poza tym przybyli: komendant Związku Legionistów **płk. Koc,** prezes Federacji **gen. Górecki,** b. marszałek **woj. Raczkiewicz,** prezydent miasta **Starzyński** oraz przedstawiciele licznych organizacyj.

Salę tłumnie wypełnili biorący udział w zjeździe członkowie Zw. Seniorów OMN. i ZPMD., oraz wychowańcy tego ruchu, mianowicie: **członkowie organizacji** Młodzieży Narodowej trzech byłych zaborów, Two. Tomasza Zana, wychowańcy „X-a", „Czerwonej Róży", „Przyszłości", uczestnicy **grup i gron narodowych** koledzy i bracia Zetowi, członkowie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej zagranicą, warszawskiego „Znicza", „Samokształcenia", „Koła Kołłątaja", „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej", „Wolnego Strzelca", „Drużyn Polowych", „Wolnej Szkoły Wojskowej" i „Polskiego Związku Wojskowego".

Zjazd zagaił krótkim przemówieniem p. G. Zieliński, dziękując przedstawicielom rządu i władz oraz przedstawicieiom organizacyj za przybycie, po czym **nastąpiło ukonstytuowanie** się prezydium, do którego na prezesa honorowego powołano **St. Bukowieckiego,** prezesa prokuratorii generalnej. **Na przewodniczącego** powołano p. **Zdzisława Lechnickiego.** Poza tym do prezydium weszło kilkanaście osób, członków „Zetu".

Następnie nastąpiła krótka przerwa celem powitania p. wice-premiera Kwiatkowskiego, który przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł na salę witany serdecznie przez zebranych. Przewodniczący p. Z. Lechnicki, po powitaniu p. wice premiera złożył wyrazy głębokiej wdzięczności dla Pana Prezydenta R. P., honorowego protektora zjazdu, a następnie odczytał depesze od **Marszałka Śmigłego-Rydza, który** nie mogąc wziąć osobistego udziału w zjeździe, przesłał w depeszy życzenia pomyślnych obrad. Po odczytaniu tej depeszy na sali rozległy się okrzyki na cześć Śmigłego - Rydza, które przy dźwiękach hymnu narodowego wszyscy zebrani powstawszy z miejsc wielokrotnie powtórzyli.

Następnie przewodniczący Lechnicki wezwał obecnych do uczczenia pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ciszy i milczeniu zebrani powstawszy z miejsc oddali hołd Jego nieśmiertelnej pamięci.

Z kolei sen. Olewiński odczytał długą listę poległych w walkach o niepodległość Polski członków organizacji. Wśród głębokiej ciszy słychać było **odgłosy werbla.**

Przewodniczący p. Z. **Lechnicki na zakończenie** swego **przemówienia oddał hołd zasługom** zmarłych **ostatnio członków** organizacji, a mianowicie ś. p. Kazimierza Wyszyńskiego, **generała Orlicz-Dreszera i Edmunda Kłopotowskiego.**

Po uczczeniu pamięci poległych i zmarłych wygłosił przemówienie p. **wicepremier Kwiatkowski** (przemówienie dajemy oddzielnie).

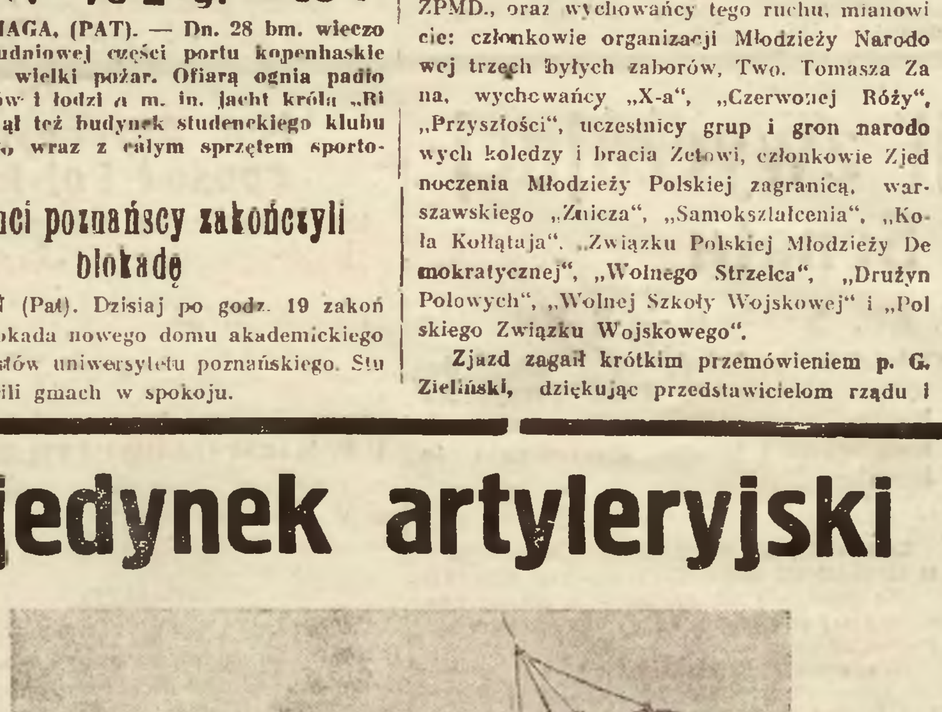
Z kolei witali zjazd liczni przedstawiciele rozmaitych organizacyj, poczym odczytano telegramy powitalne. Następnie zjazd postanowił wysłać depeszę z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza **oraz** depeszę do p. premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

W dalszym ciągu zjazdu wśród serdecznych owacyj na jego cześć podszedł do stołu prezydialnego prezes Stanisław Bukowiecki, który wygłosił referat p. t. **„Powstanie Związku Młodzieży Polskiej"** (zetu). Mówca zobrazował **na** wstępie sytuację polityczną w r. 1886, w którym to roku nastąpiło założenie Zetu. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił działalności Zygmunta **Miłkowskiego — Jeża, przedstawiciela** tej nielicznej wówczas części społeczeństwa, która nigdy nie zatraciła wiary, że Polska **musi zdobyć swą niepodległość.** Pułk. Iłkowski dołożył wszelkich starań, by założyć organizację, która między in. miała za zadanie walczyć z biernością, która wówczas nurtowała społeczeństwo. Dalej prezes Bukowiecki omówił pamiętne zebranie, które się odbyło przed 50 laty w dniu 29 listopada, a więc w przeddzień pamiętnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Na zebraniu tym wówczas przyjęto statut Zetu, tajnej organizacji, która miała na celu przygotowanie społeczeństwa do walki o niepodległość. Mówca omówił rozwój tej organizacji oraz doniosłe rezultaty, które przyniosła ona w swej działalności w walce o niepodległość Polski.

Z kolei referat wygłosił prof. Bohdan Nawroczyński p. t. „Zet" wychowawca oraz p. Bolesław Srocki — rola ruchu młodzieży narodowej („Zetowego") w ubiegłym półwieczu życia Polski.

Po referatach tych nastąpiła przerwa, a po przerwie w dalszym ciągu obrady plenarne, w czasie których referat p. t. „Nasze dążenia społeczne i polityczne" wygłosił p. Stefan Szwedowski, poczem dokonano wyborów do komisji ideowo - programowej.

Pojedynek artyleryjski w Madrycie



Jeden z hiszpańskich pancerników rządowych, znajdujący się na wodach terytorialnych hiszpańskich, został ostatnio storpedowany przez łódź podwodną nieustalonego dotychczas pochodzenia. Fakt ten spowodował niezwykle ostrą enuncjację hiszpańskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Del Vay, oraz ataki t. zw. prasy demokratycznej na Włochy i Niemcy, którym to państwom zarzucano przynależność wymienionej łodzi podwodnej. Zdjęcie nasze przedstawia hiszpański okręt rządowy po storpedowaniu go przez łódź podwodną.

TALAVERA (Pat). Korespondent Havasa podaje, że w dniu wczorajszym, jak codziennie, trwał w Madrycie pojedynek artyleryjski, zwłaszcza w północno - wschodniej części miasta uniwersyteckiego oraz na południu w okolicy mostu Toledo.

Pojedynek ten zakończył się z nastaniem nocy. W późnych godzinach popołudniowych kolumny powstańcze dokonały operacyj wywiadowczych.

RABAT (Pat). Radiostacja w Tetuanie donosiła wczoraj wieczorem, że na froncie madryckim wojska powstańcze posunęły się naprzód i że walki toczą się obecnie dokoła pałacu królewskiego. Gmach ambasady włoskiej został ograbiony przez milicjantów.

Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, że powstańcy nie uznają nigdy niezależności Katalonii i że wojska powstańcze niezwłocznie po zajęciu Madrytu, ruszą na Barcelonę.

Uroczyste posiedzenie P. A. L. w Katowicach

KATOWICE (Pat). Po raz pierwszy od chwili powstania Polska Akademia Literatury zebrała się na uroczystym posiedzeniu poza Warszawą. Posiedzenie to odbyło się dziś popołudniu w Katowicach w sali obrad sejmu śląskiego i było poświęcone ziemi śląskiej.

Wieści z Nadbałtyki

Sprawa wymiany na złote oszczędności naszych robotników rolnych w Łotwie

W n-rze 48 polskiego tygodnika „Nasze Życie" wychodzącego w Rydze ukazał się następujący komunikat Konsulatu R. P.:

„Na liczne zapytania, jakie Konsulat RP. w Rydze otrzymuje od robotników polskich, pracujących w Łotwie na robotach rolnych w sprawie ich zarobków — Konsulat wyjaśnia, że ważna ta sprawa została tak ułożoną, iż robotnicy otrzymywać będą w złotych (walucie polskiej) prawie to samo, co otrzymywali dawniej. Dokładne dane trudno jeszcze w tej chwili określić — w każdym razie robotnicy mogą zupełnie śmiało przekazywać teraz swe zarobki do Polski, gdyż nie będą narażeni na straty. Minimalna różnica, jaka wypadnie przy przeliczaniu, nie zrobi żadnego prawie uszczerbku na zarobkach robotniczych".

Ustosunkowując się dodatnio do pozytywnego załatwienia sprawy przekazywania oszczędności naszych robotników po starym kursie nie możemy jednak tutaj nie zwrócić uwagi na parę dość ważnych szczegółów.

1. W komunikacie mowa jest tylko o oszczędnościach, które jeszcze dotychczas nie zostały wysłane do Polski, nic niewiadomo natomiast jak została załatwiona sprawa pieniędzy już przekazanych do Polski w okresie czasu od 29. IX rb. (t. zn. od dnia dewaluacji łata) do dnia pomyślnego załatwienia sprawy przekazywania oszczędności po dawnym kursie. Wiadomo jest bowiem, że ruch powrotny naszych emigrantów w tym okresie był dość silny. Zdawali oni swoje oszczędności jak zwykle w biurach Łot. Izby Rolniczej lub na poczcie. Na skutek interwencji Konsulatu RP w Rydze, który wyraźnie domagał się zastosowania przy wymianie na walutę polską dawnego kursu, wysyłka tych oszczędności do Polski została wstrzymana, aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Gdy jednak poszła ona w odwłokę i nie było już najmniejszej nadziei na pozytywne jej załatwienie wskutek nieustępliwości władz łotewskich, mniej więcej w końcu października rozpoczęto wysyłkę pieniędzy robotniczych do Polski wymieniając łaty na złote po nowym kursie (t. zn. 1 Ls = 1,02 zł; dawniej 1 Ls — 1,70 zł).

Obecne, pozytywne załatwienie wymiany pieniędzy wytworzyło taką sytuację, że robotnicy których oszczędności były wysłane do Polski w wyż. wymienionym okresie czasu otrzymali ich mniej w złotych w Polsce, od robotników, których oszczędności zostały lub zostaną wysłane po fakcie zgody Łotyszów na wymianę łatów na złote po starym kursie. Sytuacja o tyle komplikuje się, że robotnicy ci obecnie już są w Polsce. Nie powinno to być jednak przeszkodą do sprawiedliwego wyrównania ich zarobków. Tym wszystkim, których pieniądze wysłano do Polski z zamianą na złote po nowym, niekorzystnym kursie, a którzy są już u siebie w domu w Polsce, władze łotewskie za pośrednictwem władz polskich powinny przesłać dodatkowe kwoty pieniężne równe różnicy kursów. Technicznie jest to możliwe do wykonania, ponieważ biura Ł. I. R. mają nazwiska tych, którzy nadają swoje pieniądze do Polski, łatwo więc można ustalić, kto kiedy wyjechał i po jakim kursie wymieniono mu pieniądze. Starostwa Powiatowe w Polsce mają zaś komplety odpisów kontraktów indywidualnych podpisanych przez robotników przy wyjeździe, na których jest wymienione nazwisko i adres emigranta. Łatwo jest więc odszukać tego robotnika i przesłać mu dodatkowo odpowiednią kwotę.

Nie jesteśmy jeszcze poinformowani, jak ta sprawa została lub zostanie załatwiona, uważamy jednak, że bez jej uwzględnienia, kwestia przekazywania pieniędzy po starym kursie, będzie tylko połowicznie rozstrzygnięta, ponieważ tyczyć się ona będzie tylko pewnej części robotników, którzy dotychczas jeszcze do Polski nie wyjechali. Wiadomo jest jednak, że niemało ich opuściło Łotwę w październiku i pierwszej połowie listopada (szczególnie wzmógł się wyjazd robotników do Polski na wiadomość o dewaluacji. Wiadomo jest także, że Łotewska Izba Roln. zaczęła wstrzymywać wysyłkę pieniędzy robotników do Polski jeszcze przed terminem oficjalnej dewaluacji. Konkretny wypadek znany jest Konsulatowi R. P. w Dyneburgu.

2. Nie wiadomo jest również jak została załatwiona sprawa robotników, którzy przebywając w Polsce otrzymują rentę inwalidzką od rządu łotewskiego, określoną w łatach. Nie słusznym byłoby zapominać o nich przy rozstrzyganiu kwestii kursu, po jakim mają być wymieniane oszczędności robotnicze, są to bowiem ludzie, którzy stracili w Łotwie zdolność do pracy. Wysokość pobieranej przez nich renty od rządu łotewskiego powinna być odpowiednio podniesiona, albo też wymieniana na złote po starym kursie.

3. Sprawa oszczędności robotników pracujących w Łotwie bez przerwy więcej jak rok. Robotnicy ci w dużo wypadkach nie wysyłają pieniędzy do Polski, lecz składają je w łotewskich instytucjach kredytowych lub trzymają u swego gospodarza. Oszczędności te wynoszą nieraz po parę tysięcy łatów. Otóż powinno być ustalone, że oszczędności z lat poprzednich będą wymieniane również po starym kursie przy przesyłce ich do Polski. Inaczej krzywda robotników, którzy ciułali pieniądze pracując dłuższy czas bez przerwy, byłaby zbyt rażąca.

4. Wynagrodzenie za pracę w okresie zimowym (od 1 grudnia do 1 kwietnia) powinno być zwiększone do wysokości, która by wyrównała stratę wskutek dewaluacji.

W końcu chciałbym poruszyć sprawę wymiany waluty na stacji kolejowej w Turmoncie. Jak wiadomo jest tu kasa wymiany waluty, prowadzona przez Komunalną Kasę Oszczędności w Brasławiu. Wymienia ona jednak walutę po kursie 1 Ls — 1,20 zł., podczas gdy w Łotwie robotnik otrzymywał za 1 Ls. — 1,70 zł.. Strata więc robotnika w wypadku wymiany waluty w Turmontach wynosiła 50 groszy na jednym łacie. Ponieważ ogółem KKO w Brasławiu wymieniła w roku ubiegłym 45285 Ls. — ogólna strata robotników wyniosła w roku ub. 2083,10 zł. Po dewaluacji K.K.O. wymienia walutę po kursie 1 Ls. — 0,85 zł.

Strata więc robotników niemal podwoiła się o ile się uwzględni, że w okresie przekazywania pieniędzy do Polski w Łotwie otrzymują oni dawny kurs (t. zn. za 1 Ls. — 1,70 zł.) i wynosi obecnie 85 gr. na jednym Łacie.

Powstaje teraz pytanie: czy słuszną jest, aże by robotnicy nasi tracili 50 proc. lub więcej przy wymianie waluty w kraju? Naturalnie, że taki stan rzeczy powinien być usunięty jak najprędzej, zainteresować się zaś tym powinny nasze władze centralne w Warszawie.

BOHDAN KOPEĆ





LITWA

— **PRELIMINARZ BUDŻETU LITEWSKIEGO.** Z Kowna donoszą: Gabinet ministrów Litwy zatwierdził preliminarz budżetowy państwa na r. 1937 w kwocie 298,9 mil. litów. W wydatkach na pierwszym miejscu znajduje się ministerstwo spraw wojskowych (81 mil.), ministerstwo komunikacji (57 milionów lit.), ministerstwo oświaty (44 mil.), ministerstwo spraw wewnętrznych (27 mil.), min. spraw zagranicznych (5 mil.). Projekt odesłany będzie do rozpatrzenia sejmu.

— **SAMOLOTY NIE LĄDUJĄ W KOWNIE.** Z powodu wielkiej mgły w ostatnich dniach samoloty Deruluftu w Kownie nie zatrzymują się przelatując z Królewca wprost do Wielkich Łuków. Poczta lotnicza nie jest również dostarczana.

PRUSY WSCHODNIE

— **WYPADKI SAMOCHOD. W ciągu 9 miesięcy br. w Prusach Wschodnich zginęło na skutek wypadków samochodowych 214 osób, zaś 3454 osób zostało lżej lub ciężej rannych.**

Kronika tygodniowa

„Zimowa pomoc" pracy

Sylwetka bezrobotnego inteligenta jest dobrze znana wszystkim tym, którzy posiadają odrobinę t. zw. stosunków" W tym wypadku należy dodać „którzy mają nieszczęście je posiadać".

Nie ulega bowiem wątpliwości, że ta akcja „pomocy zimowej" w postaci dzwonków i listów jest w 90 proc. beznadziejna. Patrzenie na nędzę ludzi, którym nie można dopomódz, nawet na dzisiejszym świecie mało humanitarnym, jest jedną z rzeczy najbardziej przykrych. Można by jednak uwolnić posiadaczy telefonów od miłego głosiku, czy głosiszcza, proszącego o interwencję. Można by to zrobić, gdyby istniał jakiś kredyt bezprocentowy na przerzucenie bez bezrobotnej inteligencji do handlu.

Pomoc placówkom już istniejącym, w handlu, czy rzemiośle nie wystarcza. Ogromna ilość osób w Wilnie, założyła by warsztat gdyby miała za co. Podtrzymanie warsztatu nie wystarcza, potrzebna jest inicjatywa.

Stoimy w przededniu wielkich planów inwestycyjnych. Ot chociażby Szyłany. Powstanie tam całe miasteczko robotnicze. Będzie miejsce na sklepy, kantyny. Fabryki przetworów mięsnych, przędzalnia T-wa Rolniczego, wreszcie naturalny, chociaż powolny rozrost Wilna, wytworzy niewątpliwie wolne miejsca dla inicjatywy ludzkiej. Prawdziwym nieszczęściem bezrobotnej wileńskiej inteligencji, jest jej uporczywe kołatanie o pracę biurową. Handel na całym świecie uchodzi za czynność najłatwiejszą, tylko w Polsce za jakąś niesłychanie skomplikowaną kabalistykę. Ale na świecie istnieje kredyt długi i cierpliwy, podczas kiedy u nas podtrzymuje się wegetację przy pomocy zupek i herbatki.

Dla funkcjonowania bezprocentowego kredytu inicjatywy nie potrzeba, ani specjalnych banków, ani bankowych ? ? . Wystarczy pierwszy lepszy mały banczek, zasilony przez większy!

Oczywiście kredyt powinien być udzielany w naturze (opłata lokalu, towarów i t. d.). W związku z takim „kredytem inicjatywy" powinny być zorganizowane kursy, wykłady, odczyty na tematy handlowe. Może nawet i egzaminy. Kierownicy powinni kierować petentów i na prowincję, do rozwijających się osiedli.

* * *

Druga inicjatywą w tej dziedzinie (już zresztą zrealizowaną przez krakowski Fundusz Pracy) jest pomoc dla inteligencji zawodowej, pragnącej osiąść na wsi. Opinia publiczna dziwi się niekiedy, że świeżo upieczony prawnik, czy lekarz nie chce jechać na prowincję. Nikt nie pyta się, czy ma za co. Kancelaria pierwsze głody, za nim klijenci zaczną się zjawiać. To wszystko przecież wymaga kapitału zakładowego. Pomoc przy pierwszym wrośnieciu w grunt jest niezbędna.

* * *

Spora ilość inteligencji mogła by być wchłonięta przez handel i przemysł, gdyby nie praca małoletnich, szczególnie na terenie Wilna rzuca się w oczy zupełne lekceważenie roli inspekcji pracy. W sklepach, restauracjach i kawiarniach, zawsze kręci się jakiś dzieciak. Zwłaszcza trudno uważać bary i restauracje za szkoły ogólno-kształcące dla podlotków. Przekraczanie czasu pracy jest również u nas często praktykowane. Dzieci i podlotki wyzyskiwane pod pozorem praktyki, powinny ustąpić miejsca żywicielom rodzin. Oczywiście nie można przesadzać. Często i konieczność narzuca te rzeczy... Jeżeli jednak chodzi o regułę, a nie o wyjątki, podstawą pracy małoletnich jest prawie zawsze wyzysk.

Usunięcie z rynku pracy małoletnich powinno w znacznym stopniu przyczynić się do zwiększenia popytu, a co za tym idzie i płac skandalicznie dziś wyzyskiwanej rzeczy subjektów i ekspedientek handlowych.

* * *

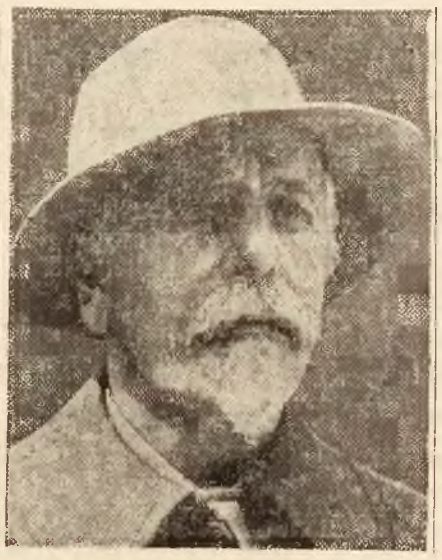
Trzy omówione powyżej sposoby pomocy inteligencji nie wykluczają wielu innych. Ale powiedziany otwarcie, nie jest rzeczą ważną, ile powstanie jeszcze planów naturalnych, za to b. ważną jest realizacja ...chociażby tylko jednego. Daje podwójnie ten, kto daje prędko.

Wilno jest miastem, w którym statystyka wykazuje, wyjątkowo dużą ilość bezrobotnej inteligencji. Wśród tych bezrobotnych jest wielu wykolejonych. Ich „wkolejenie" jest rzeczą o wiele ważniejszą niż rozdawnictwo zupek. Ze wszystkich humanitarnych uczynków naszego wieku, najbardziej humanitarnym jest dostarczenie pracy.

Sprawy bezrobocia wśród inteligencji nie należy pomijać milczeniem. Trzeba o niej pisać i mówić, a przede wszystkim realizować!

Kazimierz Leczycki.

Zgon Bazylego Zaharoffa
„najbardziej tajemniczego człowieka Europy"



W Monte Carlo zmarł przedwczoraj Bazyli Zaharoff, znany finansista i „światowy awanturnik". „Kurjer Poranny" podaje następujące szczegóły „kariery" Zaharoffa:

Basileos Zaharia, późniejszy sir Basyli Zaharoff, baronet Anglii, „najbardziej tajemniczy człowiek Europy", którego imię związane jest z wszystkimi wojnami, jakie od kilkudziesięciu lat toczyły się na obu półkulach świata, zmarł w Monte Carlo w 87 roku życia. W ostatnich latach niejednokrotnie pojawiała się wiadomość o jego śmierci Zaharof jednak żył, nie opuszczając wózka chorego, co bynajmniej nie przeszkadzało, by w dalszym ciągu przypisywano mu tę samą tajemniczą rolę we wszystkich wojnach i zbrojnych zatargach jakimi rozbrzmiewa ostatnio świat.

Z MIEŚCINY W ANATOLII.

Z małej mieściny w Anatolii, dokąd schroniła się jego rodzina przed prześladowaniami Greków w Konstantynopolu, wcześnie wywędrował w świat Zaharia i przebył tak fantastyczną drogę życiową, że całkowicie zasłużył on na ów przydomek „najbardziej tajemniczego człowieka Europy". W Londynie, który był pierwszym etapem jego wędrówki po świecie udało mu się dzięki wyjątkowym zdolnościom językowym wejść w kontakt z wielkimi fabrykami broni Vickersa, gdzie początkowo pełni funkcje tłomacza przy licznych wojskowych misjach, przybywających w celu nabycia broni, później staje się „komiwojażerem broni" Sprzedaje ją wszystkim, którzy jej potrzebują: narodom znajdującym się ze sobą w stanie wojny, południowo-amerykańskim zrewoltowanym generałom, rządom, dokonywującym zamachy.

KARABIN MASZYNOWY

Dzięki znajomości, jaką zawarł z hiszpańską arystokratką, księżną de Villafranca de los Caballeros (po wielu latach została później jego żoną) staje się Zaharoff generalnym dostawcą broni dla armii hiszpańskiej. Wynaleziony przez Maxima, karabin maszynowy, ofiarowywany kolejno przez Zaharoffa wszystkim rządom europejskim, a wreszcie sprzedany Francji, kładzie podwaliny olbrzymiej fortuny, którą powiększa stopniowo, dostarczając w czasie wojen bałkańskich i wojny rosyjsko-japońskiej. Jest wtedy już głównym akcjonariuszem wielkiej farbyki Maxima. Konkuruje z Kruppem, Armstrongiem i Vickersem.

PRZEZ AGENTÓW.

W czasie wojny jest już potęgą. O jego względy zabiegają walczące rządy. Zaharoff pozostaje jednak w ukryciu, działa przez swoich agentów i dzięki jego staraniom i poparciu jakiego udzielał Venizelosowi, Grecja zostaje wciągnięta do wojny i staje po stronie aliantów. Był to jedyny być może jaśniejszy moment w jego życiu, kiedy usiłuje pomścić na Turkach cierpienia własnej prześladowanej rodziny.

Schyłek życia spędza w Monaco, gdzie po krachu dotychczasow. właściciela kasyna, bankiera Blanca, sam staje się właścicielem Pałacu ruletki. Majątek jego był wówczas oceniany na setki milonów funtów szterlingów. Małżeństwo zawarte z księżną de Villafranca, będącą już również staruszką, nie trwało długo. Przed paru laty umarła żona Zaharoffa. Stroniąc coraz bardziej od życia i ludzi, Zaharoff powoli dogasał.

Nazwisko jego figuruje na „honorowym" miejscu w rubryce „fabrykantów śmierci", tej wielkiej międzynarodowej potęgi, która handlowała z całym światem, budowała super dreadnogh'ty i sprzedawała torpedy, które je niszczyły, wznosiła fortece i dostarczała broni, by je w gruzy zamieniać. Broń, której dostarczył światu kosztowała miliony ludzkich istnień.

Co jest czynnikiem radiofonizacji?

Głównym czynnikiem rozwoju radiofonizacji są doskonałe odbiorniki dające niezwykłe możliwości radiosłuchaczowi, gdyż dawniejsze aparaty o małym stosunkowo zasięgu, względnie nawet średnie, nie dawały tych atrakcyj i efektów, jakie dają nowoczesne aparaty.

Takie naprzykład superheterodyny TELEFUNKEN, to nieograniczony zasięg przenoszenia w każdej chwili z kontynentu na kontynent, łączenie się w jednej sekundzie ze stacjami odległymi od siebie o tysiące kilometrów — o o nie zwykła „turystyka" radiowa, której trudno się oprzeć. Najnowsze „gwiazdy" radiowe krajowej produkcji TELEFUNKEN — „Premier", „Lord", „Arystokrata" lub „Magnat" to przecież źródło emocyj i radości radiowych, niezastąpione i nie wyczerpane, wciąż żywe i tryskające dźwiękami, śpiewem i muzyką całego świata.

Warto zaiste być radiosłuchaczem, mając taki cudowny aparat w domu. To jest rzeczywiście maksimum tego, co wogóle radio dać może. Nowe superheterodyny TELEFUNKEN, tak krańcowo różniące się od zwykłego radioodbiornika, dla swoich niedoścignionych zalet, zostały nagrodzone złotym medalem na niedawnej Wystawie Radiowej w Warszawie i one to, naszym zdaniem przyczyniają się w głównej mierze do zwiększenia zastępów entuzjastów radiofonii.



Wojna punicka na filmie

Włochy czynią przygotowania do niezwykłego filmu historycznego. Będzie to właściwie seria filmów, które ilustrowałyby najsłynniejsze okresy imperium rzymskiego.

Na pierwszy ogień idzie druga wojna punicka, ukoronowana zwycięstwem Scypia Afrykańskiego nad wielkim wodzem Kartaginy Hannibalem. Sceny batalistyczne odbywać się będą na miejscach, gdzie istotnie się odbywały.

Wojsko włoskie daje jako statystów 12 tysięcy piechurów i 3.500 kawalerzystów. Prócz tego w bitwie udział wezmą, zgodnie z danymi historycznymi, 24 słonie, owe pierwotne czołgi.

W układaniu scenariusza udział biorą najsłynniejsi historycy włoscy, tak, że napisany on będzie z największą ścisłością. Finansowania tego filmu podjęło się konsorcjum o kapitale 8 milionów lirów.

„Csibi" — w Ameryce

Najpopularniejsze aktorka filmowa Europy Franciszka Gaal, słynna ze swoich sukcesów w filmach „Csibi", „Piotrusiu", „Małej mateczce" i szeregu innych przybyła w tych dniach do Ameryki, gdzie podpisała kontrakt z wytwórnią Paramount. Wytwórnia ta wprowadziła na rynek amerykański cały szereg artystów europejskich, jak np. Marlenę Dietrich, Maurice'a Chevalier i Charlesa Boyer. Dla Franciszki Gaal wytwórnia ta ma w przygotowaniu specjalny scenariusz, dający jej szerokie pole do popisu. Popularność Franciszki Gaal w Europie nie ma sobie równej, jednak w Ameryce jest ona mało znana. Paramount zamierza „wprowadzić" ją za jednym zamachem, dając jej pierwszorzędny scenariusz, podobnie, jak to miało miejsce z Marleną Dietrich, której pierwszym filmem amerykańskim było „Marokko". Szczegóły obsady i nazwisko reżysera podane będą wkrótce do wiadomości ogółu.

ze świata filmu

Nowy sposób reżyserii

Gdy współczesny reżyser woła: „Światło, kamera!", jest to już raczej rutyna, gdyż obecnie przeważnie stosowana jest nowa metoda, którą w Hollywood nazywają „reżyserią na papierze". Dziś metodę tę stosuje większość wybitnych realizatorów. Gdy czytamy, że dany reżyser stracił pewną ilość miesięcy na prace przygotowawcze, to nie jest to przesada, ani trik reklamowy. Film „reżyserowany na papierze" oznacza, że współczesny reżyser w chwili rozpoczęcia zdjęć opracował już przynajmniej 60% swojej pracy przed rozpoczęciem zdjęć; ustalił ustawienia aparatów według wykresów dekoracji, zadecydował ustawienie świateł i kolejność zdjęć. Samo filmowanie wynosi 20% pracy przy filmie, pozostałe 20% przypada na montaż. Jak widać przygotowania skryptu, wybór obsady i t. zw. reżyseria papierowa jest najważniejszą i największą robotą przy filmie. Frank Lloyd jeden z największych dziś producentów i reżyserów filmowych twierdzi, że najważniejsza część pracy realizatora, przypada na czas ostatecznego przygotowania scenariusza. W tym stadium pracy wnika ona w zagadnienie każdej poszczególnej sceny, układa kolejność przebitek i zbliżeń totali i w chwili, gdy przystępuje do zdjęć jego praca reżyserska polega wyłącznie na zrealizowaniu gotowych i na piśmie opracowanych planów. Lloyd, który obecnie jest reżyserem i producentem Paramountu, a który jak wiadomo jest twórcą takich filmów jak „Kawalkada", „Bounty" i „Pod dwiema flagami", wszystkie swoje ostatnie wielkie filmy przygotował przy pomocy tej metody. Trzyma się on jej również przy realizowaniu wspaniałego filmu romantycznego dla Paramountu p. t. „Czarownica z Salem", w którym role główne odtwarzają, Claudette Colbert i Fred Mac Murray, Gale Sondergaard i Bonita Granwille. Cecil E. de Mille jest jednym z pionierów tej „papierowej" techniki. Na przygotowania do filmu Gary Coopera „The Plainsman" stracił on 10 miesięcy, co jednak umożliwia mu obecnie szybsze i wydajniejsze filmowanie, łatwiejsze, niżby być mogło przy zastosowaniu każdej innej techniki. Pod pewnym względem Ernst Lubitsch posuwa się jeszcze dalej. Ten zręczny technik filmu, mistrz dialogów i sytuacji, pracuje jednocześnie i razem z autorami scenariuszy swoich filmów. Jako producent Paramountu Lubitsch przygotowuje obecnie nowy film Marleny Dietrich p. t. „Anioł", który wykonany będzie według sztuki Melchiora Langyela. Lubitsch sprowadził specjalnie z Anglii słynnego autora dramatyczn. Fredericka Lonsdale i wraz z nim pracuje nad skryptem, jak najdokładniej analizując każdą, najdrobiejszą nawet scenę i najmniej znaczną replikę.

King Vidor jest jeszcze jednym z tych reżyserów, którzy nie ograniczają się do realizacji i próbują swoich sił na polu scenariopisarstwa. Napisał on sam oryginał swego najnowszego filmu dla Paramountu „Texas Raingers" i pracował szereg miesięcy z Louisem Stewensem nad opracowaniem scenariusza. Większość reżyserów stosujących metodę papierową, nie pozwala na żadne zmiany z chwilą, gdy zdjęcia już są rozpoczęte. I tak ani Lloyd, ani de Mille nie zgadzają się na najdrobniejsze nawet odchylenia gdyż twierdzą, że mogą zachwiać równowagę całej z takim trudem ustalonej konstrukcji scenariusza. Nie rozpoczynają oni jednak zdjęć, dopóki scenariusz i obsada nie ustalone ostatecznie według ich życzeń. Vidor jest zwolennikiem większej elastyczności. Czasami filmuje on scenę dwukrotnie t. j. najpierw tak, jak zostało w scenariuszu ustalone, a następnie według proponowanych zmian, następnie zaś wybiera scenę najodpowiedniejszą. Obydwa jednak oparte są na systemie „papierowym", najnowszym i najwydajniejszym ze sposobów filmowania, jakie reżyserzy wprowadzili od chwili zaistnienia produkcji filmowej.

Indje interesują się polskim filmem kulturalnym

W lecie br. odwiedził Polskę Mr. G. J. Pathak, członek Indyjskiego T-wa Filmowego w Bombayu, celem zapoznania się z produkcją polskich filmów kulturalnych. Mr. Pathak był gościem Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Warszawie, która udzieliła egzotycznemu gościowi żądanych wyjaśnień. Po powrocie do swej ojczyzny, mr. Pathak podzielił się uzyskanymi w Polsce wiadomościami ze swymi czytelnikami, na łamach wychodzącego w Bombayu miesięcznika filmowego „Journal of Motion Picture Society of India". Jednocześnie należy dodać, że wspomniane towarzystwo przysłało do Rady Naczelnej P. F. list, w którym dziękuje za pomoc i poparcie, jakie wyświadczono jej członkowi oraz proponuje nawiązanie stałego kontaktu filmowego między Polską a Indjami.

Jaki ma być film obyczajowy

Amerykańska Liga Dobrych Obyczajów wydała okólnik, który określa cechy filmu, mogącego być uważanym za obyczajny. Okólnik ten został rozesłany do wszystkich producentów filmowych Liga D. ma w USA duże wpływy, zwłaszcza wśród kobiet. Główne cechy obyczajnego filmu streszczają się w następujących punktach: 1) Nie należy kręcić filmów, w których zło przedstawione jest zachęcająco. 2) Nie należy wystawiać filmów, które mogłyby budzić w widzach sympatie dla wykroczeń przeciw uczciwości, nienawiści, dobroci etc. 3) Film winien propagować zasady uczciwego trybu życia. 4) Nie należy wystawiać filmów, które wyszydzają prawa boskie i ludzkie i wybielają sprawców tych przestępstw. 5) Nie należy wystawiać filmów, w których przestępców czyni się bohaterami lub usprawiedliwia się ich przestępstwa. 6) Żaden film nie powinien zawierać ataków na instytucję rodziny i małżeństwa.

Kongres filmowy w Rzymie

W pierwszych dniach grudnia rb. zbiera się w Rzymie komitet katolicki, który postawił sobie za zadanie przestudiowanie zagadnień współczesnej kinematografii, biorąc jako punkt wyjścia ostatnią encyklikę papieską „Vigilanti Cura". Komitet jest instytucją czysto włoską, jednak do uczestniczenia w jego obradach zaproszeni zostali również przedstawiciele innych narodów, głównie dla tego, aby przygotować grunt dla zamierzonego na rok przyszły wielkiego międzynarodowego kongresu kinematografii katolickiej.

„Fuehrer" filmu niemieckiego w Warszawie

W poniedziałek dnia 23 bm przyjechał do Warszawy prezydent państwowej izby filmowej Rzeszy niemieckiej, b. minister dr. Oswald Lehnich w towarzystwie dr. Guenthera Schwartza.

Celem przyjazdu dr. Lehnicha było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z polskimi władzami i przemysłem filmowym.

W związku z tym dr. Lehnich był przyjęty tego samego dnia przez ministra spraw zagr. Becka, ministra przem. i handlu dr. Romana, min. Świętosławskiego i podsekretarza stanu w Min. Przem. i Handlu — Rosego. Następnie zapoznał się ze stanem produkcji filmowej w Polsce, wziął udział w obradach komisji prawa autorskiego międzynarodowej Izby Filmowej, obradującej w Warszawie, i w środę 25 bm wyjechał z powrotem do Berlina.

Szkoła dla właścicieli kin

Od roku istnieje w Berlinie specjalna szkoła zawodowa dla właścicieli i dyrektorów kino-teatrów.

Szkoła ta może się wykazać szeregiem nader pożytecznych wykładów teoretycznych i praktycznych, na które uczęszczali właściciele kin z całych Niemiec.

Wykłady poświęcone były zarówno kwestiom artystycznym, jak i gospodarczym, przygotowując dyrektorów kin do należytego spełniania swoich obowiązków.

Taka szkoła dla właścicieli kin bardzo przydałaby się w Wilnie...

Sojusz polsko-rumuński jest jedną z podstaw pokoju

Oświadczenie min. Antonescu

WARSZAWA (Pat) — W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu przyjął o godz. 12 w swoich apartamentach w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym złożył następujące oświadczenie:

„Jestem niezmiernie rad mogąc nawiązać bezpośredni kontakt z przedstawicielami prasy aby oświadczyć wobec nich do jakiego stopnia odczuwam wdzięczność wobec Rządu i Narodu polskiego za tak gorące i uprzejme przyjęcie, jakie mi zgotowano.

Złożyłem pełen szacunku hołd J. E. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, którego tak uprzejme przyjęcie zaszczyciło mnie i głęboko wzruszyło.

Miałem ten zaszczyt poznania marszałka Śmigłego Rydza i odbycia z Wodzem Wojska Polskiego, godnym następcą Pierwszego Marszałka Polski rozmowę, o której zachowam jak najżywsze wspomnienia.

Miałem też sposobność kontynuować tutaj z Waszym wybitnym ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem rozmowy podjęte w Genewie pod znakiem przyjaźni i wzajemnego zaufania.

Rozmowy te pozwoliły nam stwierdzić całkowitą zgodność naszych poglądów zarówno co do akcji politycznej naszych krajów zaprzyjaźnionych i sojuszniczych, jak i w odniesieniu do rozmaitych zagadnień, dotyczących wszelkiego rodzaju stosunków między Polską a Rumunią.

Sojusz polsko-rumuński stanowi jeden z podstawowych czynników pokoju w tej części świata. Nadając mu jego pełną wartość nie przyniesiemy uszczerbku nikomu, gdyż wszystko co może skonsolidować i zapewnić pokój jest równie korzystne dla innych narodów. Pełna zaufania przyjaźń łącząca Rumunię z Polską pozwala obu krajom kultywować cenne dla nich przyjaźnie, gdyż węzły, które każdy z naszych krajów mógł nawiązać z innymi państwami, zwiększają gwarancję bezpieczeństwa i pokoju.

Liczne przyjęcia, w których miałem zaszczyt brać udział oraz rozmowy, jakie odbyłem z wybitnymi mężami Polski, pochłonęły większą część czasu spędzonego w Polsce, to też niewiele tylko chwil poświęcić mogłem podziwianiu piękna Warszawy i Krakowa, tak bogatych w skarby sztuki i pomniki historyczne.

Z głębokim wzruszeniem skłoniłem się na Wawelu przed grobem twórcy Polski Odrodzonej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Jego królewska mość król Rumunii, rząd i armia rumuńska pragnęli złożyć pełen czci hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, który tyle uczynił dla stworzenia i wzmocnienia więzów, łączących oba nasze kraje.

Hołd należny pamięci wielkiego Polaka i podziw jaki żywimy dla Jego niezniszczalnego dzieła nakazuje nam utrzymać i zachować nietkniętą i nienaruszoną świętą spuściznę, którą nam pozostawił sojusz polsko-rumuński".

Najściślejszy wzajemny kontakt

między Polską a Rumunią jest w obecnej sytuacji konieczny

WARSZAWA (Pat) — W wyniku wizyty ministra spraw zagranicznych Antonescu w Warszawie został ogłoszony następujący komunikat urzędowy:

Podczas swej wizyty w Polsce J. E. Wiktor Antonescu, minister spraw zagranicznych Rumunii, odbył z p. Józefem Beckiem ministrem spraw zagranicznych Polski rozmowy, w czasie których, po zbadaniu wszystkich spraw, interesujących oba państwa, obydwaj stwierdzili całkowitą zgodność poglądów swych rządów i wyrazili przekonanie, iż w obecnej sytuacji jest rzeczą konieczną utrzymać czujnie najściślejszy wzajemny kontakt.

Obaj ministrowie stwierdzili mianowicie, iż sojusz łączący oba państwa odpowiadał zawsze i odpowiada jak najzupełniej głębokim uczuciom obu narodów oraz celom, dla których został zawarty. Stwierdzono również, że stanowi on jeden z elementów konstruktywnych i skutecznych stabilizacji stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa w Europie.

LpPiżó-, mfwy mfw mfwy ymfmm mmbmbbh

Obaj ministrowie wyrazili gotowość dalszego rozwoju sojuszu we wszystkich dziedzinach życia praktycznego oraz przystosowania interesów obu narodów do koniecznych nakazów obecnej sytuacji.

Przewidziana została w szczególności bliska wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra oświaty, szefa sztabu armii rumuńskiej oraz wizyta gubernatora rumuńskiego banku narodowego, którą złoży on prezesowi banku polskiego.

Ożywieni duchem przyjaźni i wzajemnego zaufania, który charakteryzuje stosunki pomiędzy obu krajami i pragnąc bardziej jeszcze zacieśnić kontakt między życiem intelektualnym obu krajów, obaj ministrowie podpisali konwencję dotyczącą współpracy kulturalnej pomiędzy Polską i Rumunią oraz dwa protokóły, z których jeden przewiduje współpracę bezpośrednią ministrów oświaty, a drugi zapewnia udział rządów w dziele realizacji współpracy organizacyj polskich i rumuńskich zajmujących się wychowaniem młodzieży.

Obaj ministrowie skorzystali ze sposobności wspólnego spotkania, aby dokonać wymiany dokumentów, ratyfikacyjnych konwencji i protokółu, dotyczących wytyczenia granic polsko-rumuńskich.



Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu B. G. K.

Zwyżkowy ruch produkcji i obrotów towarowych,

opartych na wzmożonych inwestycjach i dążnościach do lokat rzeczowych, częściowo pod wpływem dewaluacyj dokonanych na zachodzie, trwał nadal w ostatnich dwóch miesiącach, przyczyniając się do wzrostu zatrudnienia.

Zwiększono inwestycje w budownictwie i w przemyśle.

popyt na nieruchomości, tendencje do uzupełniania zapasów towarowych oraz poważniejsze ożywienie na giełdzie papierów wartościowych, pociągały za sobą wzrost zapotrzebowania pieniężnego na cele produkcyjne i obrotowe, co nie sprzyjało gromadzeniu pieniądza na rachunkach w instytucjach kredytowych. Narastające bowiem w miarę wzrostu obrotów kapitały pieniężne w mniejszej mierze wpływają do instytucyj finansowych, kierując się głównie bezpośrednio do inwestycyj i procesu produkcyjnego. W wyniku tych tendencyj

zaznaczył się w październiku odpływ wkładów bankowych.

wskutek czego i instytucje kredytowe nie posiadały warunków dla zwiększenia swej działalności kredytowej. Przy tym również podaż odpowiedniego materiału wekslowego była stosunkowo niewielka, ze względu na wzrastający udział tranzakcyj gotówkowych, w związku z obostrzeniem warunków płatności, zwłaszcza w tych wydziałach, w których popyt na towary jest duży. Ogólnie obserwowano lepszą płynność przedsiębiorstw i stosunkowo

korzystny stan wypłacalności

w przemyśle i handlu.

Obok wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej w miarę zwyżki zatrudnienia

podnosi się dość poważnie siła finansowa wsi,

jako konsumenta wyrobów przemysłowych. Wyższe dochody ludności rolniczej, uzyskiwane ze zwiększenia zbytu ziemiopłodów i artykułów hodowlanych na rynku wewnętrznym i w eksporcie po cenach korzystniejszych, zaczynają wywierać stopniowo coraz większy wpływ na

zwyżkę obrotów i produkcji przemysłowej.

Silne natężenie ruchu budowlanego oraz wzmagające się inwestycje przemysłowe i komunikacyjne przyczyniły się do utrzymania wysokiego stanu wytwórczości zwłaszcza w dziale artykułów inwestycyjnych. Wpłynęło to na

dalszą poprawę zatrudnienia

w hutnictwie, przemyśle metalowo-maszynowym oraz elektrotechnicznym. W korzystniejszych warunkach znajdował się również przemysł mineralny i drzewny, ten ostatni tak dzięki dużemu zapotrzebowaniu materiałów drzewnych w kraju, jak i pomyślnej konjunkturze eksportowej. Wyższy poziom cen artykułów rolniczych przyczynia się do

wzrostu inwestycyj maszynowych w rolnictwie

i większego stosowania nawozów sztucznych. Silniejszy ruch panował również w dziale artykułów, przeznaczonych do bezpośredniego użycia i konsumcji, jak również w gałęziach przemysłu włókienniczego i odzieżowego, w fabrykach papierniczych oraz sezonowych branżach przemysłu spożywczego. Wzrost zatrudnienia przemysłu i zakupy opału na zimę pociągnęły za sobą znaczniejszą zwyżkę zbytu węgla na rynku wewnętrznym, dzięki czemu położenie kopalnictwa węglowego doznało poprawy. Jednocześnie nastąpił sezonowy wzrost zapotrzebowania przetworów naftowych.

Obroty handlowe wykazywały w tych warunkach silniejszą zwyżkę

zarówno w handlu hurtowym jak i detalicznym. Pod wpływem zwiększonego wywozu, głównie artykułów rolniczych, zwiększył się również handel towarowy z zagranicą, zamykając się w październiku

nieznaczną nadwyżką przywozu.

Wybór prezydenta miasta w Grodnie

W dniu 26 bm odbyło się nadzwyczajne zebranie Rady Miejskiej m. Grodna dla dokonywania wyborów prezydenta miasta na miejsce ustępującego przed końcem kadencji ppłk. Wiktora **Misky'ego.**

Zgłoszone zostały trzy kandydatury, w osobach: ppłk. dypl. Edwarda **Perkowicza,** b. posła **Sicińskiego** i Witolda **Cieńskiego** — dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie.

W wyniku głosowania znaczną większością głosów wybrany został Witold **Cieński.**

Frakcja żydowska oddała kartki białe.

Zwinięte i nowe katedry

„Dziennik Ustaw" z dnia 27 listopada br. przynosi rozporządzenie p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 bm. w sprawie zwinięcia i utworzenia niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich.

Zwinięte zostały następujące katedry z połączonymi z nimi zakładami naukowymi:

W uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa — katedra historii ustrojów społecznych.

W Uniwersytecie Poznańskim na wydziale rolniczo-leśnym — katedra botaniki systematycznej i botaniki leśnej.

W Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym — katedra geometrii wykreślnej (2 kat).

W Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — katedra kompozycji brył i płaszczyzn.

Utworzone zostały katedry następujące:

W uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie na wydziale prawa — katedra prawa kanonicznego.

W Uniwersytecie Poznańskim na wydziale rolniczo-leśnym — katedra ogrodnictwa.

W Politechnice Warszawskiej na wydziale mechanicznym — katedra części maszyn.

W Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — katedra historii sztuki.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



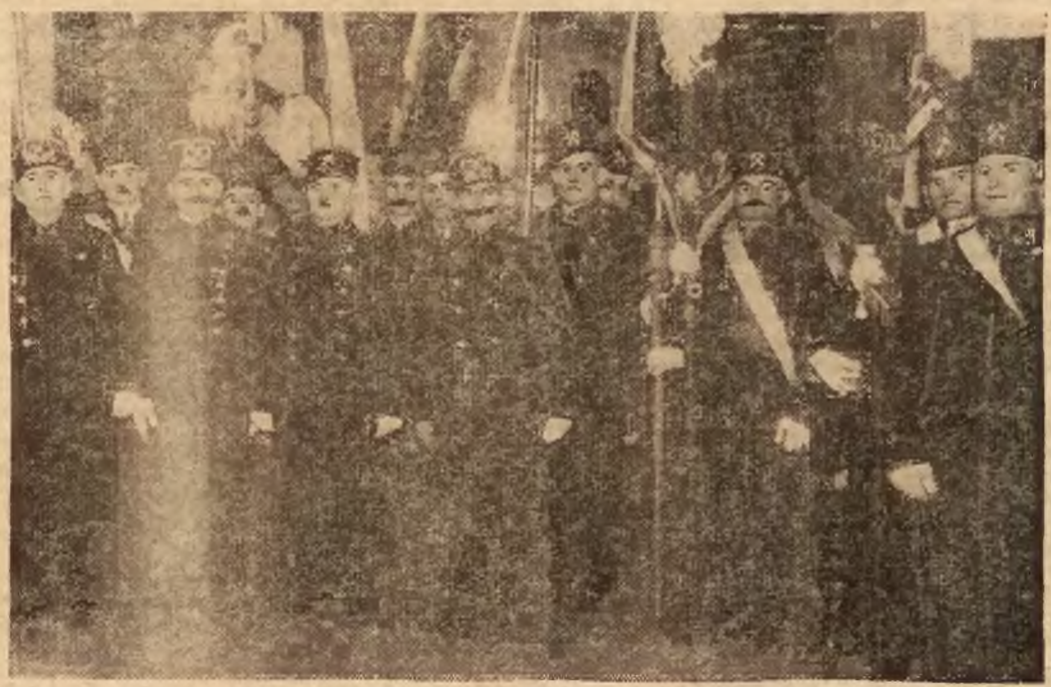


Honorowa odznaka jeździecka dla Marszałka Śmigłego-Rydza. 22 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia P. Marsz. Śmigłemu Rydzowi honorowej odznaki jeździeckiej, połączona z ofiarowaniem P. Marszałkowi przez Polski Związek Jeździecki godności Prezesa honorowego. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment kawalkady jeźdźców, poprzedzonych sforą psów myśliwskich, w drodze do siedziby Marszałka Śmigłego-Rydza. Zdjęcie u góry przedstawia moment wręczenia Marszałkowi Śmigiemu-Rydzowi odznaki jeździeckiej przez prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego plk. Brochwicz-Lewińskiego.



Pani Prezydentowa Mościcka w Teatrze dla dzieci. Teatr szkolny „Reduta" obchodzi pewnego rodzaju jubileusz. Oto wystawiona przez ten teatr sztuka Jeżewskiej „Podanie o Piaście" była oklaskiwaną już przez 31 tys. dzieci. Zdjęcie nasze przedstawia Panią Prezydentową Mościcką w otoczeniu kierowniczki Wydz. Kultury w Zarządzie Miejskim p. Janiny Strzeleckiej i reżyserki sztuki p. Marii Dulęby, w gronie setek dzieci szkolnych, wpatrzonych w „Podanie o Piaście".





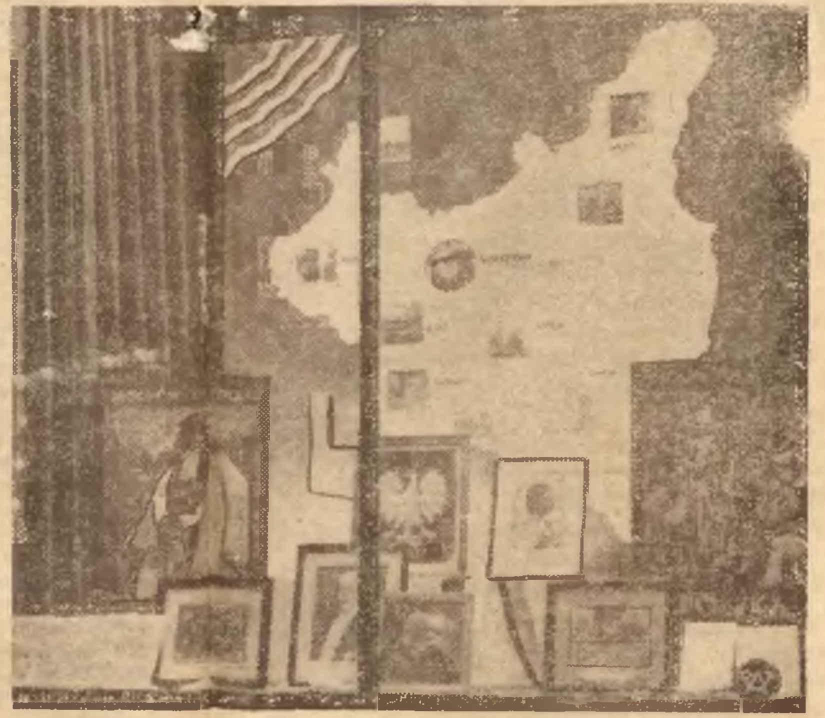
Święto Pracy w Zagłębiu Węglowym. Zagłębie Węglowe obchodziło piękną i wzruszającą uroczystość, związaną ze Świętem Pracy. Święto Pracy, na które przybył specjalnie przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym min. Kościałkowski, zostało zorganizowane dla podkreślenia znaczenia uroczyście inauguracyjnej dniówki, ofiarowanej przez górników węglowych na rzecz Pomocy Zimowej. Zdjęcie u góry przedstawia min. Kościałkowskiego w towarzystwie wojewody śląskiego Grażyńskiego i głównego Inspektora Pracy Klotta w ubiorach górniczych, przed zjazdem do szybu kopalni „Eminencja". Zdjęcie na prawo przedstawia delegację kopalń z całego Górnego Śląska, w charakterystycznych strojach górniczych ze sztandarami, które zebrały się w cechowni kopalni „Eminencja", celem zamanifestowania solidarnej gotowości wszystkich górników śląskich niesienia pomocy bezrobotnym.



Śmierć przywódcy falangi hiszpańskiej. Zdjęcie przedstawia podobiznę Jose Antonio Primo de Rivera, syna głośnego dyktatora Hiszpanii, twórcę i wodza faszystowskiej falangi hiszpańskiej, który na mocy wyroku trybun. rewolucyjnego w Alicante został skazany na śmierć i stracony.



Z obrad Międzynar. Korporacji Filmowej w Warszawie. W Warszawie rozpoczęły się obrady Komisji Prawa Autorskiego Międzynarodowej Izby Filmowej, z udziałem delegatów Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Szwecji i Polski. Zdjęcie przedstawia prezydium obrad: siedzą — Prezydent Izby Filmowej Rzeszy Niemieckiej i prezes Międzynar. Izby Filmowej prof. dr. Oswald von Lehnich, prezes Komisji Prawa Autorskiego Międzynar. Izby Filmowej i prezes Syndykatu Kinoteatrów Francuskich p. Lusiez, oraz znany reżyser filmowy polski p. Ryszard Ordyński.



Witryna polska w Bukareszcie. Zdjęcie nasze przedstawia t. zw. „witrynę polską", urządzoną w największej rumuńskiej księgarni Cartea Romaneasca w Bukareszcie. „Witryna polska" stanowi niewątpliwie miły przejaw propagandy polskiej w Rumunii.



W hołdzie pamięci obrońców Lwowa. We Lwowie odbyło się 22 b. m. przy udziale dowódcy Okręgu Korpusu Nr. 6 gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Obrońców Lwowa, poległych w walkach listopadowych w 1918 r. na odcinku Bema. Zdjęcie przedstawia moment, w którym gen. Tokarzewski w przemówieniu wygłaszanym przed tablicą pamiątkową, oddaje hołd pamięci Lwowskich Orląt.





Wizyta rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych. W związku z wizytą w Polsce rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych Antonescu reprodukujemy portret króla rumuńskiego Karola II-go (zdjęcie z lewej) i rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody ks. Michała (zdjęcie z prawej).



Upamiętnienie pożytecznej akcji budowy dróg. W r. 1935, siłami Związku Samorządowego, gmin i ludności pow. garwolińskiego, w województwie lubelskim, została ukończona budowa 200 tnego kilometra drogi bitej. W dniu Święta Niepodległości odsłonięto i poświęcono na kamieniu, przy szosie łączącej m. Żelechów z gminą Kłoczew tablicę, dla upamiętnienia, jak głosi napis na tablicy „Dorobku 17-u lat Niepodległości, jako dowodu czynnej miłości Ojczyzny". Zdjęcie przedstawia głaz przydrożny z pamiątkową tablicą.



Angielska komisja królewska w Palestynie dla zbadania podłoża ostatnich wypadków palestyńskich. Na zdjęciu przew. kom. król. p. Bill. w towarzystwie gen. Dail, komendanta wojsk brytyjskich w Palestynie.



Przyjazd nowego posła rumuńskiego. Do Warszawy przybył nowomianowany poseł rumuński w Warszawie min. Zamfirescu, dotychczasowy poseł w Lizbonie. Zdjęcie nasze przedstawia p. min. Zamfirescu w otoczeniu witających go osób, po przybyciu na dworzec główny w Warszawie.



Wywczasy cesarza-wygnańca. Ostatnie zdjęcie zdetronizowanego cesarza niemieckiego Wilhelma II w towarzystwie b. następcy tronu niemieckiego ks. Fryderyka Wilhelma.



Ślub ks. Juliany. Holenderska następczyni tronu ks. Juliana oraz narzeczony jej ks. Bernard Lippe Bisterfeld podczas spaceru w Haadze są stale owacyjnie witani przez tamtejszą ludność.

Niebezpieczna choroba

Przyczyną szeregu gospodarczych i społecznych trudności, jakie przeżywamy obecnie w Polsce jest bezwątpienia w dużej mierze przeludnienie rolnicze. Z istnienia tego zjawiska i jego ujemnych dla nas skutków zdajemy sobie wszyscy sprawę, jednak las sprzecznych poglądów na istotę i środki zaradcze przeciw przeludnieniu powoduje pewną trudność w wyrobieniu sobie objektywnego i trzeźwego sądu o tym zagadnieniu. To też tym bardziej oczekiwane jest wypowiedzenie się na ten temat ludzi, których nazwiska już same dają gwarancję zrozumienia i głębokiego podejścia do rozwiązania tej niezmiernie ważnej i pilnej dla nas sprawy.

Trzonem dyskusji nad kwestią przeludnienia jest oczywiście nadal praca p. J. Poniatowskiego drukowana w 1935 r. w „Rolnictwie" (J. Poniatowski. Wobec przeludnienia wsi. Rolnictwo. 1935), gdyż syntetyzuje ona całą niemal literaturę dotyczącą zagadnienia przeludnienia i zjawisk towarzyszących a ponadto zawiera bardzo trafne, oparte na głębokim zrozumieniu istoty przeludnienia, uwagi własne autora. Ciekawe poglądy na ten temat zamieszcza również w jednym z ostatnich numerów „Gospodarki Narodowej" prof. Wł. Grabski (Wł. Grabski. Przeludnienie wsi i wiejski plan inwestycyjny. Gospodarka Narodowa Nr. 21 1936 r.). Wreszcie. Nr. 2 „Życia Rolniczego" przynosi przedruk referatu n. t. „Rolnictwo a bezrobocie" — wygłoszonego przez prof. Dr. Wł. Staniewicza na posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Rolnej w Oslo, w sierpniu br.

Należy stwierdzić, że wszyscy trzej cytowani autorzy, na podstawie przeprowadzonej analizy naszych stosunków ludnościowych i agrarnych zgadzają się, iż przeludnienie agrarne w Polsce istnieje i że nadwyżka „zbędnej" ludności rolniczej wynosi ca 9 milionów *) (Poniatowski), a według bardziej optymistycznych opinij ca 5,5 milionów (Antoniewski). Nie ma również wątpliwości co do ujemnych konsekwencyj, jakie dla naszego ustroju agrarnego i społecznego pociąga za sobą przeludnienie. To też z tym większym zainteresowaniem zwracamy uwagę na środki, jakie zdaniem omawianych autorów mają zapobiec dalszemu wzrostowi przeludnienia, względnie uwolnić nas od niebezpiecznego impasu, w jakim, dzięki temu zjawisku znajdujemy się obecnie.

Pod tym względem poglądy p. Poniatowskiego, prof. Grabskiego i prof. Staniewicza w ciekawy sposób się uzupełniają — podczas gdy bowiem w pracy swej Poniatowski silnie i wielokrotnie podkreśla, że przeludnienie wsi polskiej wyraża się w 1-szym rzędzie w stosunku do kapitału, a potem dopiero do ziemi — prof. Grabski uważa za nakaz życia i śmierci dorównanie w kulturze materialnej Zachodowi — prof. Staniewicz zaś, powołując się na geograficzno - polityczne położenie Polski i jej przynależność do bloku państw zachodnio - europejskich, pragnie widzieć z ich strony, w ich własnym dobrze zrozumianym interesie, dążność do przywrócenia wolnej wymiany ludzi, kapitałów i towarów z Polską, co poza podtrzymaniem kluczowego stanowiska Polski we wschodniej części Europy, pozwoli nam również pozytywnie rozwiązać kwestię przeludnienia rolniczego.

Ponadto, każdy z wymienionych autorów przytacza szereg innych, nie mniej ważnych zresztą, środków walki z przeludnieniem. Prof. Grabski kładzie duży nacisk na konieczność zmniejszenia dysproporcji, jaka panuje w naszych warunkach między ilością ludności a wydajnością gruntów. Osiągnąć to można przez intensywne krzewienie wiedzy i postępu, ponadto zaś przez wprowadzenie w życie na szeroką skalę zakrojonego programu inwestycyjnego. Prof. Staniewicz poza najważniejszym jego zdaniem środkiem przeciwdziałającym przeludnieniu tj. uprzemysłowieniem i urbanizacją kraju oraz ożywieniem rynku wewnętrznego również silnie podkreśla znaczenie starań Polski o uzyskanie kolonij, intensywnej przebudowy ustroju rolnego w granicach dostępnych polityce agrarnej, wzrostu produkcji rolniczej oraz oświaty. Poza tym prof. Staniewicz przywiązuje dużą wagę do problemu emigracyjnego, który zwłaszcza na naszych ziemiach, z uwagi na możliwość sezonowej emigracji do państw bałtyckich, posiada duże znaczenie. Wreszcie silna dynamika przyrostu i nadmiar ludności wiejskiej nie znajdującej ujścia do miast i miasteczek, gdzie spotyka się z dużym procentem ludności żydowskiej, staje się niekiedy powodem zadrażnień społecznych i antysemityzmu. Zdaniem prof. Staniewicza rozwiązanie tej kwestii leży w usunięciu obecnych trudności emigracyjnych do Palestyny, co umożliwi części ludności żydowskiej dobrowolną emigrację z Polski w dostatecznie szerokim zakresie. Istota tego problemu spotyka się zresztą z dużym zrozumieniem znacznego odłamu ludności żydowskiej.

Oczywiście zastosowanie jednego z podanych wyżej środków nie rozwiąże całości zagadnienia. Przeludnienie rolnicze jest dla naszego ustroju zarówno gospodarczego jak społecznego chorobą i to chorobą niebezpieczną. Podobnie jednak, jak ciężka choroba wywiera silny wpływ ujemny na szereg organów pozornie bynajmniej nią nie zaatakowanych, tak też i destrukcyjny wpływ przeludnienia ujawnia się w każdej niemal dziedzinie polskiego życia zbiorowego: to też każda myśl złagodzenia tych wpływów destrukcyjnych ujmować winna nie tylko istotę zagadnienia czołowego, lecz i szeregu ubocznych, luźno tylko nieraz z nim związanych.

Niebezpieczna choroba została na szczęście rozpoznana, wiadome też jest jej niszczące działanie na nasz organizm państwowy. Znajomość środków mogących uleczyć jej skutki i zapobiec dalszemu rozszerzaniu się nakazuje natychmiastowe rozpoczęcie wszechstronnej kuracji, której powodzenie zależy z pewnością w dużej mierze od spokojnego i pełnego umiaru ustosunkowania się społeczeństwa do spraw związanych z kwestią przeludnienia.

E. M.

*) Zawodowo czynnych w rolnictwie i biernych razem.

Sezon katastrof kolejowych

4 rannych w katastrofie pod Krasnymstawem

LUBLIN (Pat) — Dnia 28 bm o godz. 3:26 na stacji kolejowej Krasnystaw najechał pociąg towarowy na idący ze Lwowa pociąg osobowy.

Wskutek zderzenia uszkodzony został wagon pociągu osobowego, a 3 wagony pociągu towarowego rozbite i 4 uszkodzone.

W pociągu osobowym ranni zostali: pomocnik maszynisty i 1 pasażer, a z obsługi pociągu towarowego odniosło rany 2 osoby. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja kolejowa i władze śledcze.

Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy.

Zwrotniczy zbiegł.

Przykuta obręczami do ściany bo nie chciała starego męża

ALEKSANDRIA, (Pat). — Policja otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice zamęczali swą córkę, przywiązawszy ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób, podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, wydali swą 17-letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego ale 70-letniego kupca. Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięzili ją by się „opamiętała".

Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano, by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy sprostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelarii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

1.315 milionów dolarów winna Europa Ameryce

WASZYNGTON (Pat) — Według urzędowych danych, należność Francji z tytułu długów wojennych, wynosi jeszcze 347 milionów dolarów. Ogólna suma należności od wszystkich krajów z tytułu długów wojennych wynosi 1.135 milionów dolarów.

Nakład 20.000 000 egzemplarzy

MOSKWA (Pat) — Agencja TASS donosi, że sprawozdanie Stalina, wygłoszone na kongresie Sowietów, będzie odbite w 20 milionach egzemplarzy. Tekst konstytucji, po jej zatwierdzeniu, ukaże się w takim samym nakładzie.

Wyniki ciągnienia II-ej klasy

W poniedziałek, 23 listopada rb., zakończone zostało ciągnienie II klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej.

W dniu tym padły, między innymi, dwie wygrane po 100.000 zł. oraz jedna — wysokości 50.000 złotych.

Po sto tysięcy wygrały numery 37520 i 64313. Właścicielami pierwszego z nich są mieszkańcy Rzeszowa, pp. B. B. i R. P. oraz p. C. z Jasła i p. K. z Podzamcza. Nr. 64313 sprzedany został w jednej z kolektur stołecznych.



Jedna z ćwiartek jest własnością p. Edmunda Skorupowskiego, drogisty, zamieszkałego w Wołominie pod Warszawą.

Właścicielami drugiej ćwiartki są pp.:



T. Kejzman, żona robotnika w fabryce „Rygawar" oraz M. Aizen, posiadacz jatki mięsnej w Warszawie.

Pozostałe ćwiartki są własnością dwóch kupców warszawskich.

Wygrana pięćdziesięciu tysięcy złotych przypadła Strzemieszycom na Nr. 94845. Z wygranej tej 10.000 zł. otrzyma p. Władysław Jeleń, naczelnik miejscowego urzędu pocztowego, oraz siedmiu jego współpracowników.

W dniu 17 grudnia rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy. Należy pamiętać o odnowieniu losu.

Wzdłuż i wszerz Polski

Jeszcze w tym roku odezwie się rozgłośnia bydgoska.

Dzięki staraniom prezydenta m. Bydgoszczy p. Barciszewskiego, doszło do porozumienia między zarządem miasta, a dyrekcją Polskiego Radia, co do utworzenia w Bydgoszczy miejscowej rozgłośni.

Prace techniczne około przygotowania studium, które mieścić się będzie w gmachu Teatru Miejskiego, są już w toku, tak, że z końcem grudnia rb., albo z początkiem stycznia przyszłego roku, rozgłośnia bydgoska odezwie się na własnej fali.

Stacja telewizyjna w stadium realizacji.

W związku z zamierzoną budową pierwszej w Polsce stacji telewizyjnej została już podpisana umowa dzierżawy najwyższego piętra drapacza na pl. Napoleona w Warszawie.

Na tarasie tej budowli będzie wzniesiona 14-metrowa wieża, na której znów postawiony będzie stalowy maszt długości 12 mtr. Na maszcie tym zawieszone zostaną specjalne anteny do telewizyjnych transmisyj.

Wiosną roku 1937 podjęte zostaną pierwsze próby telewizyjne.

Student i studentka aresztowani za komunizm.

Policja aresztowała w Warszawie studenta 5-go roku medycyny, Izraela Brauna, oraz studentkę Sapirsztajn za działalność komunistyczną. Braun oskarżony jest o rozpowszechnianie ulotek wywrotowych w szpitalu.

Nowy herb m. Katowic.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Katowic zatwierdzono nowy herb m. Katowic według projektu, wykonanego w ministerstwie WR i OP. Na tle żółtym widoczne jest urządzenie młotowni z kołem zębatym z prawej strony herbu i kowadłem z lewej strony. Młotownia jest stawiona jest na fundamencie z belek, przyczym kolor młota, koła i kowadła, jest stalowy (czerń ebojętna), a fundamentu belkowego — brunatny.

Nagły zgon b. posła Tadeusza Różańskiego.

B. poseł na Sejm Tadeusz Różański, zasłabł nagle po wyjściu z taksówki i upadł na ulicy przed swoim domem. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku serca.

S. p. Tadeusz Różański liczył lat 44.

Wydanie koncesji na teatr objazdowy „Płomyka".

Ministerstwo oświaty zatwierdziło koncesję na pierwszy w Polsce szkolny teatr objazdowy p. n. „Płomyk".

Koncesjonarjuszem jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, będący jak wiadomo, wydawcą tygodnika dla dzieci o tej samej nazwie.

Ziemniaki z Wielkopolski do Hiszpanii.

W ostatnich dniach dokonano na terenie Wielkopolski szeregu tranzakcji ziemniakami, które wyeksportowane zostały do Hiszpanii.

Zjazd przedstawicieli starszego harcerstwa.

W Katowicach odbył się zjazd przedstawicieli starszego harcerstwa na Śląsku. W czasie zjazdu, uczestnicy wycieczki, harcerze polscy ze Stanów Zjednoczonych, złożyli sprawozdanie kreśląc obraz życia i dorobku 5-milionowej Polonii amerykańskiej.

Sąd polubowny załatwi spór między muzeami.

Prezes Związku Muzeów w Polsce prof. dr. Feliks Kopera, w sprawie nieporozumienia z dyrekcją Muzeum Narodowego w Warszawie, wynikłego na tle sprzedaży obrazów z kościoła Św. Katarzyny w Krakowie — zgodnie z par. 4 i par. 10 ustawy Związku Muzeów — zaproponował tejże dyrekcji załatwienie sprawy przez sąd polubowny związku. Prof. Kopera powołuje się na art. 4 i 10 statutu Związku Muzeów, które definiują postępowania w sprawach spornych członków związku.

W trzepalniach lnu



Dziewczęta trzepiące len.

Smorgonie, w listopadzie

Wstaje mglisty, jesienny poranek. Zaledwie miasto budzi się ze snu, a już z okolicznych osiedli nadciągają, przeważnie pieszo, grupami kobiety, niosące ze sobą jakieś dziwne deszczułki o ostrych brzegach.

Mieszkańcy dobrze je znają. Są to dziewczęta zatrudnione w miejscowych trzepalniach lnu, zwane „trzepaczkami". Codziennie w godzinach rannych przybywają do miejscowych przedsiębiorstw, aby dotrzepywać len. Deszczułki — to narzędzia ich pracy, które z obawy zaginięcia zabierają ze sobą do domów. I jeszcze coś przynoszą: skromne węzełki, mieszczące butelkę surowego mleka i kromkę czarnego jak matka ziemia chleba. Wystarczy im to na posiłek podczas 8-godzinnego dnia pracy.

W obłokach kurzu.

Wejdźmy z niemi do takiego przedsiębiorstwa. Trzepalnia lnu składa się z dwóch oddzielnych części: z magazynu, w którym gromadzi się zapasy lnu oraz szop, w których pracują dziewczęta. Z chwilą przybycia do miejsca pracy wydziela subjekt odpowiednie ilości lnu do obróbki i notuje jego wagę. Kobiety udają się do swych stoisk, kładą len na odpowiednie deski i przytrzymując go lewą ręką uderzają prawą deszczułkami po włóknie. Słychać suchy trzask i drobny pyłek wznosi w powietrze. Wszystkie pracownice pokryte są tym pyłem, który dławi tych, którzy do niego się nie przyzwyczaili.

Pracują ręce i buzia.

Lecz pracownice są do tego kurzu przyzwyczajone. Raz po raz podchodzą do wiadra i czerpią kubkiem wodę gasząc pragnienie, powstałe z powodu wdychania wielkiej ilości kurzu, którego nawet wentylatory umieszczone w dachu nie usuwają. Nadzór czuwa, aby kobiety nie próżnowały, zresztą muszą one wytrzepać wydzieloną im ilość lnu. Przy robocie są czynne również ich usta: opowiadają sobie po białorusku pocieszne i smutne historie, krytykują każdego nowego przybysza, śpiewają zawodzące i smutne piosenki białoruskie. Dużo mówią — o... modzie. Cały zarobek dzienny, wynoszący 1 zł. idzie bowiem przeważnie na zakup fatałaszków jak: chustek wzorzystych, sukienek, śniegowców, korali i innych nie potrzebnych wisiorków, na zakup których zadłużają się u swych przedsiębiorców tak dalece, że przy końcu tygodnia nie wiele pozostanie do wypłaty.

Nadchodzi godzina przerwy obiadowej. Wyciągają swoje skromne zapasy. Wiele z nich bierze od przedsiębiorcy kwitek, za pomocą którego nabywa sobie na kredyt śledzia. Zajada się tym śledziem i suchą kromką chleba.

Standaryzacja.

Na podwórku trzepalni pracują robotnicy przy olbrzymiej prasie, do wnętrza której rzuca się wytrzepany len, ubija się i prasuje w wielkie bale, ściągane drutem i obszyte płótnem. Tak przygotowane bale, zaopatrzone w wielkie, czarną farbą wypisane sygnatury, kładzie się na wozy drabiniaste i zawozi na dworzec, skąd idą do przędzalni krajowych lub zagranicznych.

Przy oddzielnym stole pracuje spec: trzeba bowiem dobrze się znać na gatunkach tego towaru, który odpowiednio ma być zakwalifikowany jako len — standart I, II, lub III-ci.

Skup lnu.

We środę panuje na rynku miejscowym ożywiony ruch. Gospodarze przywożą len z tegorocznych zbiorów, który skupują agenci miejscowych trzepalni, płacąc za pud 15—17 zł. Gospodarze mogliby uzyskać za ten len daleko wyższą cenę, gdyby go odpowiednio u siebie wytrzepali. Lecz boją się tej pracy, albo nie umieją się do niej odpowiednio zabrać i tracą wiele. Duże zyski wędrują do kieszeni przedsiębiorców. Ci celem sfinansowania odpowiednich dostaw otrzymują poważne zaliczki od firm, zawiązują pomiędzy sobą spółki porozumiewawcze. Interes bowiem się popłaca, czego dowodem utworzenie w ostatnim czasie, prócz 3 już istniejących na miejscu trzepalni, nowej — czwartej. Zaznaczyć należy, że skup i trzepanie lnu znajdują się w rękach wyłącznie żydowskich.

Len przyszłością Smorgoń.

Smorgonie, jak wiadomo, zostały przez wojnę kompletnie zniszczone. Cały przemysł garbarski, który pracując dla olbrzymiej Rosji przedwojennej był nadzwyczaj szeroko rozbudowany został zamieniony w gruzy i już nigdy pewnie nie zostanie odbudowany. Jednakże istnieją inne możliwości rozwoju gospodarczego miasta. Najpoważniejszą z nich jest zbudowanie na miejscu przędzalni lnu, któraby przerabiała olbrzymie partie tego surowca, zwożonego na miejscowe rynki. Może odpowiedinie czynniki w związku z 4-ro letnim planem inwestycyjnym o tym pomyślą?. A. W.

Wiadomości radiowe

SŁUCHOWISKA WILEŃSKIE.

W niedzielę 29 bm. jako w 106 rocznicę Powstania Listopadowego rozgłośnia wileńska transmituje na całą Polskę doskonały reportaż historyczny Jerzego Ostrowskiego p. t. „Za broń", odtwarzający wiernie moment wybuchu powstania w Warszawie. Początek o godz. 16.30.

W poniedziałek 30 bm. w dniu Św. Andrzeja nada Wilno na wszystkie rozgłośnie audycję literacko-muzyczną p. t. „Andrzejki" w opracowaniu Cz. Miłosza. Początek o godz. 21.

NASZE SPRAWY LOKALNE.

W programie na poniedziałek 30 bm. znajdą słuchacze interesującą pogadankę konserwatora zabytków dr. K. Piwockiego, który o godz. 15.30 będzie mówił o tegorocznych pracach konserwatorskich na Górze Zamkowej w Wilnie oraz na zamku w Trokach.

Tegoż dnia o godz. 18.20 p. Jerzy Putrament opowie o tym co widział podczas swej pardubiowej wizyty w Święcianach.

KONCERT KAMERALNY.

O godz. 17.30 w dniu 30 bm. miłośnicy dobrej muzyki wysłuchają koncertu który przypomni zapomniane arcydzieła dawnych mistrzów. Słowo wstępne wygłosi dr. Tadeusz Szeligowski.

„DAJ MĘŻA, DAJ MĘŻA..."

audycja radiowa.

Dawniej panny czekające na męża wygrywały tęsknie na fortepianie „Pieśń dziewicy"; dziś jest wiele dużo sprytniejszych sposobów, aby zdobyć, a przynajmniej wywróżyć sobie przyszłego męża. Na tym tle osnuta została audycja słowno-muzyczna Rozgłośni Poznańskiej w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego. Audycja p. t. „Abecadło panieńskie względem wyboru męża" nadane będzie dnia 29 listopada o g. 22.

„WYSPIAŃSKI I „NOC LISTOPADOWA"

Radiowy szkic literacki.

Wyspiański przed napisaniem „Nocy listopadowej" odwiedził Warszawę, żeby na miejscu robić studia do zamierzonego dzieła. Był oczywiście w Łazienkach i pod wrażeniem wspomnień belwederskich powstały studia, zapowiadające dramat. Jak wyglądały Łazienki w oczach poety? — Temat ten będzie przedmiotem radiowego szkicu literackiego Juljusza Saloniego dn. 29 listopada o godz. 19.00.

SYLWETKI

Rycerz sw. Floriana

— Miał pan jakiś szczególnie niebezpieczny wypadek podczas pracy zawodowej?

— Owszem, parę lat temu — odpowiada

p. Jan Stelmachowicz,

funkcjonarjusz straży ogniowej miasta Wilna.

— Broniłem wtedy z wysokiego dachu budynku, gdzie się znajdowały składy łatwopalnego materiału. Przed sobą mieliśmy ścianę ognia i rozpalone mury. Z tyłu unosił się dość stromo blaszany dach. Po pewnym czasie posłyszeliśmy na dole krzyki.

— Uciekajcie, bo budynek zaczął palić się!

To znaczy budynek, na którego dachu siedzieliśmy. Nie mogliśmy jednak opuścić posterunku, ponieważ nie otrzymaliśmy rozkazu od przełożonych. Wkrótce zaś widzimy, że jest naprawdę źle.

— Złaź — mówię do starszego kolegi. — A ja uporządkuję węże i pojdę za tobą.

Kolega spocony i bliski omdlenia od żaru, który buchał od sąsiedniego, płonącego budynku, skierował się do otworu w dachu i po drodze podjął splątaną linkę.

— Rzuć ją — mówię do niego. — Rozplączę ją i sam zabiorę.

Uporządkowałem węże, rozplątałem linkę i chcę złazić z dachu przez otwór. A stamtąd wy dobywa się już dym. Na dole wszystko pali się. Droga odcięta.

Myślę sobie — trzeba przeleźć przez dach i spuścić się na lince z tamtej strony. Nagle następuje wybuch i dach rozrywa się na górze jak domek z kart. Wybuchł to, jak potem dowiedziałem się, jakiś płyn od siemienia. Myślałem, że będzie już koniec. Z tyłu okropny żar, z przodu droga odcięta — jak w garnku do smażenia. Byłem od gorąca bliski omdlenia. Ale jakoś doczołgałem się do ściany szczytowej i po jej krawędzi przelazłem przez dach, przez który już przedzierały się płomienie. Popaliłem sobie ręce. Chciałem wkręcić hak od linki w drewniane belki dachu, ale były tak zgniłe, że hak przy silnym pociągnięciu wylazł z nich jak z ciasta. Wreszcie udało mi się zaczepić go o krawędź muru i opuściłem się w dół. Prawie wślad za mną spadła przepalona linka. Teraz znajduje się ta linka w specjalnej gablotce w budynku straży ogniowej.

P. Stelmachowicz opowiada następnie o normalnym dniu pracy strażaka wileńskiego. Codzień z rana o godz. 7.30 następuje „zmiana wart". Odchodzą do domów ci, którzy oddyżurowali swoją dobę, przychodzą nowi na 24 godzinny dyżur. Po śniadaniu każdy zabiera się do pracy. P. Stelmachowicz pracuje przy heblarce. Jest z zawodu tokarzem. Prawie każdy ze strażaków wileńskich jest rzemieślnikiem. Bo inaczej nie przyjmują do straży. W godzinach więc spokoju strażacy pracują w warsztatach. Wyrabiają sprzęt, narzędzia. Karoserie prawie wszystkich samochodów strażackich Wilna — to ich robota.

— Gdy rozlegnie się dzwon alarmowy, rzuca się narzędzia, zatrzymuje się maszyny i na wyścigi biegnie się do aut.

— A jak upływa noc?

— Capstrzyk o godz. 9. pobudka o g. 6 rano. Można dobrze wyspać się, jeżeli nie ma alarmu.

P. Stelmachowicz mówi następnie, że zawód strażaka wybrał z zamiłowania i nie żałuje tego, choć los nie skąpi przykrych niespodzianek.

— Ot, widzi pan, co się zdarzyło mi przy warsztacie — pokazuje obandażowaną lewą rękę. — Z ognia wyszedłem cało, a z maszyny... nie. Sześć tygodni temu nie rozumiem w jaki sposób wpadła mi lewa ręka między nóż a heblowane żelazo. Zmiażdżyło mi odrazu kość dłoni. Nikt z obecnych wypadku nie zauważył. Wstrzymałem motor i pobiegłem do „koszar". Tu upadłem bez przytomności. Prawdopodobnie utracę częściową władzę w dwóch palcach.

— Otrzyma pan chyba jakieś odszkodowanie. Czy jest pan na etacie?

— Niestety. Od sześciu lat na kontrakcie. Pragmatyka służbowa... Ale może tego lepiej nie pisać.

Zyczymy p. Stelmachowiczowi rychłego powrotu do zdrowia i awansu na „etat". Zdaje się, że na to zasługuje. WŁOD.

Przymusowy wykup gruntów za zaległe podatki

Z szeregu wniosków Izby Skarbowej w Wilnie w sprawie przymusowego wykupu majątków na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1935 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne (Dz. URP Nr. 85, poz. 653) część została wycofana przez Izbę Skarbową wobec uiszczenia przez właścicieli tych majątków zaległych należności podatkowych.

Pozostałe sprawy są w toku załatwienia w Urzędzie Wojewódzkim, przy czym w stosunku do maj. Żuki, powiatu dziśnieńskiego, własność Marii Küsterowej, została już wydana decyzja Wojewody Wileńskiego o wszczęciu postępowania w sprawie przejęcia części gruntów na pokrycie zaległych należności z tytułu podatków i danin publicznych w sumie ok. 22 tysięcy zł., dokonano również oszacowania gruntów i w najbliższym czasie zostanie wyd. ostateczna decyzja o przymusowym wykupie około 80 ha (przeważnie ornych) gruntów tego majątku.

Ustawą z dnia 14. VII. 1936 r. (Dz. URP Nr. 56, poz. 407) wymienione wyżej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zostało znacznie zmienione, przy czym akcja przymowania gruntów została usprawniona.

W myśl art. 13a tej ustawy koszty postępowania dotyczące przejęcia gruntów obciążają właściciela nieruchomości.

„Reeksport" polskiej soli z Łotwy

W ubiegłym miesiącu brygada kontroli skarbowej w Brasławiu wspólnie z organami PP., sporządziła 24 protokuły na mieszkańców pow. brasławskiego za posiadanie soli pochodzącej z przemytu.

Sól we wszystkich wypadkach zakwestionowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności karno-skarbowej.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Proceder zdrajcy

Niezliczone dziesiątki razy wymieniano, pisząc o przekładach te dwa słowa traduttore — traditore, zawsze z należytą porcją zafrapowania trafnością tej gry słów. Debiutując niniejszym w roli recenzenta przekładów, niechże i ja złożę hołd protokularny tradycji. Istotnie: tłumacz jest prawie zawsze zdrajcą tłumaczonego autora.

(Tu Szanowny Czytelnik z przypadku zorientuje się już, że mimo pozorów tytułu, żadnej sensacji nie będzie, można więc spokojnie przewrócić tę stronę gazety. My tymczasem ciągniemy rzecz swą dalej).

Co każe ludziom trudnić się przekładami? Jakie są motywy tej pracy, którą tak niewdzięcznymi kalamburami potem witają? Spróbójmy rozróżnić kilka możliwych stanowisk. — Pierwszy i posiadający szacowne tradycje w dziejach literatury polskiej przede wszystkim będzie wzgląd na dobro piśmiennictwa ojczystego, chęć wzbogacenia go o wartości dotąd mu obce. W ten sposób lansuje się często jakieś nowe formy literackie—jakiś typ zwrotki, czy rytmiki, jakiś nowy gatunek np. sonet, czy rondo. Tłumacz jest wtedy poniekąd awangardzistą we własnej literaturze. Nałamać nie nawykły język do nowych form, własnym trudem utorować drogę, którą gładko sobie pojadą liczni następcy — to nowatorstwo oczywiste.

Drugie, odmienne stanowisko tłumacza, to zamiary informacyjne. Czy to, że gatunek tłumaczony znany jest i w ojczyźnie tłumacza, czy to, że tłumacz uważa wobec bogactwa literatury własnej przyswajanie jej jakichś drobnych odmian formalnych za zbędne, a może po prostu za przekraczające jego siły — dość, że przekładu dokonuje głównie z myślą o treści utworu, omijając wszelkie kłopoty formalne przez zastosowanie odpowiednika mniej krępującego. I tak Francuz uważa za zupełnie naturalne, gdy mu utwory obcojęzyczne, wierszowane daje się do ręki w przekładzie prozą. My mamy francuskich klasyków sceny, tłumaczonych wierszem, oni, nawet „Pana Tadeusza" — prozą. Cóż, dla celów informacyjnych dobre i to.. Nas stać na luksus przekładów kongenialnych, ale cnotę dobrego przekładu wyrobiły w nas długie wieki nie pokrytego na miejscu zapotrzebowania... Co jak taniość dobrych tytoni angielskich w krajach nie posiadających monopoli.

Równolegle do tych dwu typów, gdzie tłumacz występuje w roli jakby pośrednika między dwoma literaturami, możemy rozróżnić analogiczne stanowiska w zakresie indywidualnych upodobań tłumacza. To znaczy, że pierwszemu typowi, dbałemu o „formę" przekładu odpowiadać teraz będzie prywatne rozmiłowanie tłumacza w jakimś pisarzu, dzięki któremu przekład staje się rodzajem konkursu z autorem, rozgrywanego na własnym biurku, a jednocześnie popisem wirtuozerii technicznej. Drugiemu zaś typowi, akcentującemu „treść" przyrównamy tych pisarzy, którzy z racji pewnego ubóstwa inwencji albo z innych jakichś powodów traktują przekład jako pretekst do twórczości własnej. Nie skrępowani już żadnymi innymi rygorami prócz własnego gustu i upodobań, przykrawają tacy tłumacze „wziętego na warsztat" według własnej miarki i doraźnego widzimisię, raz ujmując coś (gdy przełożyć trudno), to znów dodając (gdy własny pomysł się nawinie) całe partie których w tekście nie było. Czasem to się nazywa „przekład autoryzowany", „wolny" i t. p.

Każdy z tych typów pracy tłumacza (a mogą one krzyżować się i komplikować) wolno nam oceniać dowolnie i z różnych punktów widzenia. Zresztą, im utwór mniej kunsztowny formalnie, mniej związany z walorami języka, tym łatwiej o poprawny przekład. Cóż jednak, jeśli chodzi o wiersz, liryczny zwłaszcza, gdzie nic nie potrafi zastąpić autentycznego brzmienia i konsensu dwóch sąsiednich wyrazów?! A przypomnijmy tu jeszcze anegdotę o pisarzu, który pół dnia pracował by postawić przecinek, a drugie pół—by go skreślić. Jakże problematyczne wobec prawdziwie przykładanego znaczenia formy autentycznej są wysiłki odtwórcze tłumacza!

* * *

Nowy tom przekładów Stefana Napierskiego *) z poezji francuskiej jest pierwszą częścią antologii, obejmującej pokolenie współczesne z uzupełnieniem niektórych cennych, a mało znanych liryków z końca ubiegłego wieku. Zadanie, które sobie Napierski postawił już dawno i które systematycznie realizuje, jest doprawdy nie byle jakie. Od czasów Miriama mieliśmy bodaj jedną zaledwie próbę i to fragmentaryczną stworzenia antologii przekładów z liryki francuskiej. Ale pomińmy poważne znaczenie kulturalne tej imprezy. Mówmy o sprawach przekładu.

Bernard Fay w swojej „Panorama de la literature contemporaine" pisze z humorem: — „Pisze się, sprzedaje się i kupuje się we Francji wszelkie rodzaje poezyj od poematów babilońskich czy chetyckich do prozy na użytek roku 2000. Biorąc pod uwagę sam tylko Paryż, każda klasa i każda partia ma tu swoją poezję: prawica monarchistyczna klasycyzuje i maszeruje pod flagami Rasyna, Moreasa i Gasqueta, komuniści i socjaliści wysilają się by powstała poezja naturalistyczna, Uniwersytet jako całość zdaje się być romantyczny, w większości środowisk katolickich i umiarkowanych wpływ symbolizmu oświeconego utrzymuje się dzięki Jammesowi, Claudelowi a także i Henrykowi de Regnier. Wszystkie te prądy współistnieją, rywalizują, mieszają się i nie uznają nawzajem. Porozumienie następuje tylko wtedy, gdy trzeba spiorunować dzieła młodszych, którym się w takich wypadkach przypisuje rozkojarzenie umysłowe, ekstrawagancję i absurdy". — Młodsi, to nadrealiści i już nadchodzące pokolenia następne... Taki to jest obraz współczesnej poezji francuskiej, którą pokazać w przekładach i wytłumaczyć w essayach postanowił Stefan Napierski.

Należy zdać sobie sprawę z rozpiętości stylu między Claudelem, a sąsiadującym z nim w książce Cocteau, między opiewającym realia bohemy Carco, a takim Pawłem Valery, między ogladającymi się do klasycyzmu Bernardem, czy Eonem, a pamiętającą jeszcze swoje dobre lata zgrają nadrealistów. — Ileż stylów, niemal epok!, form, motywów, rodzajów umysłowości. Giętkość, wynalazczość i poczucie stylu obu języków jest tu warunkiem koniecznym, o ile oczywiście tłumacz należy do tych, co przekładają z pietyzmem.

Właśnie, że nie wiadomo! Zestawiając w miarę możności oryginały z przekładami, łatwiej przyznamy mu talent i wrodzone predyspozycje, niż pietyzm. Nie sposób wyłożyć tu wszystkich spostrzeżeń, ale gdy — zwłaszcza w przekładach Cocteau — po kilku zwrotkach naprawdę szczęśliwych spotykamy gdzieś raptem prymitywne rozminięcie się z tekstem, gdy w równie dobrze tłumacz. wierszu Duhamela raptem w środku mamy zamiast „Je te prends dans ma solitude". — „O nie wplątuj się w samotność moją", czyli coś wręcz przeciwnego, zaczynamy sobie wyobrażać autora jako wesołego redaktora, poprawiającego na „gwiżdżąco" korespondencje z prowincji. Jak wiadomo, czasem „lepiej napisać na nowo, niż poprawiać te gryzmoły...".

Druga cecha przekładów, to dyskretne podstawiania koturnów i archaizacja. **Laisse—moi respirer** Baudelaire zmienia się w **pozwól, że wzdychać będę, avant d'être vaincu — w nim pokonany padnie**. Claudelowskie**mais** staje się **atoli, jadis — ongi, plus — niźli, pour cela— gwoli, a mouton** zmienia się w **tryka** („bélier"!) **Ale nie mam żadnego prawa nad tobą i któż może wiedzieć..** brzmi ileż „fasonniej" u Napierskiego: **Atoli ty, nie uprawnia mnie nic ku tobie, i któżby wiedzieć mógł...** Widocznie z tego rozpędu zaraz potem **plus que jamais une femme** (przenigdy kobieta) zmieniło się w **bardziej niźli jakakolwiek inna kobieta...** Trzeba się streszczać, więc krótko: — styl Claudela, który jest sui generis „wariacją na motywy wersetowe" nie ma jednak wcale **stylizacji biblijnej** i nie jest archaizowany, co widać przy owym baranie choćby. Tymczasem archaizacja **par force** paczy (proceder zdrajcy!) pojęcie o autorze, jest łatwizną i prowadzi do błędów merytorycznych. Zresztą ciekawe, że prawie z reguły tłumacze używają w przekładach języka „starszego" niż w twórczości oryginalnej. Jakaż jest np. różnica między językiem Miriana, a tym, którym on każe przemawiać... Rimbaudowi! Ten przykład wyklucza presumpcję niedostatecznie swobodnego władania językiem, mamy tu zapewne do czynienia z osobliwem „nastrajaniem się psychicznem" tłumaczy.

Nie brak również u Napierskiego dość dowolnych — również ogólnie charakterystycznych w branży tłumaczy — wstawek i uzupełnień tekstu. Gdy raptem znajduję w zwrotce o Wenus że ona stroi „straszne fochy", czego w tekście niema, to znacznie gorliwiej zaczynam dalszą kontrolę. Oto kilka takich wstawek bez pokrycia: — czego pragnąć więcej? — beczy — okuły cię mrozy — smak posoki słonej poczuje jak w przaśnym chlebie — cierpiący — zabiła ludzi. Jak widzimy w wierszach lirycznych, mówionych w osobie pierwszej tłumacz podrzuca poecie fałszywe zeznania o stanie faktycznym.

Wszystko to jednak ginie w obfitości i bogactwie pokaźnego tomu. To też, nie wierząc osobiście w możność bezbłędnego przekładania liryki tak, żeby to były istotnie odpowiedniki oryginału, uważając w dodatku..., że jeśli chodzi o lirykę francuską, to nie wystarczy nawet czytać w oryginale, bo trzeba jeszcze znajomości całokształtu życia umysłowego Francji, żeby zrozumieć te dziwnego obrządku nabożeństwa, które się tam „liryką" nazywają — cieszę się po prostu: z miłej lektury, z udostępnienia wielu autorów i utworów, ot np. tak pięknej w swej smutnej ironii przypowieści Gidea p. t. „Powrót syna marnotrawnego", albo znów poemacików prozą Bertranda i Eluarda. Szkoda tylko, że wiersze tego ostatniego tłumacz prawie pominął. Natomiast przeceniać zdaje się Napierski Claudela, któremu tenże Fay lapidarnie przypisuje „la gaucherie de l'esprit", a którego książka w tak przyjaznem mu nawet piśmie, jak „N.F.R." recenzując pisał, już nie pamiętam kto, w tym duchu. — Co za szczęście dla czytelników, że tym razem są to wiersze! Trochę mniej wody i rozlewności, to już, jak na Claudela b. dobrze. Już ciekawszy. (a tak mało u nas znany-) od Claudela — tego na francuską miarę... Wojciecha Bąka — wydaje się jego towarzysz broni, również pisarz katolicki, poległy w r. 1914. Charles Peguy.

Niestety pierwszy tom antologii obejmuje nazwiska tylko do litery G. Z tym większym zainteresowaniem czekamy następnego tomu.

Józef Maśliński.

*) Stefan Napierski — Lirycy francuscy, tom I. Okładka według projektu studia Levitt i Him. Warszawa, 1936. Mortkowicz.

JÓZEF ŁOBODOWSKI.

DŁUG

Kiedy przegniłe strzechy chat
przygniotła śnieżna zima
i patrzy w jutro twój głodny brat
rozpaczonymi oczyma,

pamiętaj, tu nie żąda nikt
litości, ani jałmużny.
To obowiązek! a więc idź
i oddaj, coś mu dłużny.

LIRYCY FRANCUSCY

HANS ARP.

* * *

Ale co go zastąpi?
Z wierzchołka stołu opadają skrzydła,
jak liście ziemi,
wskos przed wargami.
W skrzydłach czernieją noce,
a pomiędzy skrzydłami zbrakło ogniw śpiewnych.
Szkielet rozbłysku wypróżnia owoce.
Nie przebudzi się nigdy ciało pocałunków,
nigdy nie było cielesne.
Ocean skrzydeł kołysze tę łzę.
Dzwon gada z głową.
Naprzełaj pól powietrznych twoich wiodą palce
ku gniazdom źrenic —
tam stapiasz imiona.
Ale co go zastąpi
na wysokości niebios?
Ni sen, ani czuwanie,
od dni widniejsze bowiem są mogiły...

LOUIS ARAGON.

BEZ SŁOWA

Wieczór lipcowy. Lato
U drzwi cicho szepcą wieści.
Nasłuchują moich kroków,
Bicia serca o asfalty.

Cóż wam do mojej boleści.

Zerkają oczy. I nagość.
Ta droga ku morzu ziębi.
Do własnej wiedzie mnie głębi,
Na kraniec ciemnej zagłady.

Polipie cierpienia blady,
Algi, korale, o, druhy!

W mrok skryć się, znikną przedmioty
Skargi mej, czarnej hołoty
Nikczemność, intryga wielka
Ach, to zbyt znana piosenka!

Korzeń trujący zapłata
Z wszelkiego uczucia leczy.

GUILLAUME APOLLINAIRE.

* * *

Nim próg przestąpiłem celi
Obnażyć kazano ciało
Wyją sępy lub anieli
Poeto! ci ci się stało.

Łazarz wstępuje na schody
Zamiast opuścić mogiłę
Żegnajcie o korowody
W. młode lata pewnie żyłem

JEAN-MARC BERNARD.

DE PROFUNDIS

Z jamy czarnej, z rowu głębi
Wznosimy dziurawe dłonie,
W których bagnet krwawy płonie,.
O, Panie, jak lot gołębi!

Ognia rdza, posuchy skaza
Spaliła skronie, jak wióry;
Zwalono na nie wichury
Fal, płomieni i żelaza!

Widzisz nas w skorupie błota.
Uschłych, jak proch, co się kruszy...
Lecz czyś oglądał loch duszy,
Dojrzał podmuch, co migota?

Wydrążyły nas boleści,
Kres w majakach się odsłania
Oto zalewa nas fala,
Jako rozbitków bez części.

Oświeć serce, co przetrwało
W szańcu, gdzie woda bulgoce.
Rozedrzyj leje i noce
Strasznemi skrami zapału!

Wypłać żołd boską zapłatą
Którym glina skleja rany.
Martwym daj sen nieprzespany:
Panie! zasłużyli na to.

Przełożył
Stefan Napierski.

Wydatki: 2.293.429,6 tys. zł.
Dochody: 2.293.747,7 tys. zł.

Preliminarz budżetowy na okres od 1 kwietnia 1937 r. do 31 marca 1938 r.

WARSZAWA (Pat). Rząd wniósł w dniu dzisiejszym do sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1937/1938 wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym. Ustawa skarbowa upoważnia ministra skarbu do wydatkowania w roku budżetowym 1937/38 kwoty zł. 2.293.429.6 tys., w tym 2.245.542.0 tys. zł. tytułem wydatków zwyczajnych 40.364,3 tys. zł., tytułem wydatków nadzwyczajnych i 7.523.3 tys. zł. tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw zakładów państwowych.

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody w wysokości 2.293.747.7 tys. zł., w tym: dochody administracji w kwocie 1.573.540.9 tys. zł., dochody z przedsiębiorstw w kwocie zł. 88.806,8 tys. zł. i dochody z monopolów w kwocie 631.400,0 tys. zł. Przewyżka preliminowanych dochodów nad projektowanymi wydatkami wynosi 318 tys zł. preliminarz na rok 1937/38 jest zatem całkowicie zrównoważony.

W porównaniu z budżetem, obecnie wykonywanym nowy ten preliminarz wyższy jest po stronie wydatków i dochodów o 72 miliony zł., który to wzrost spowodowany jest przede wszystkim koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ub. oraz pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji oddłużenia rolnictwa.

Również w preliminowanych dochodach uwzględniono zmiany zmierzające do możliwie najbardziej realnego preliminowania wpływów z każdego źródła dochodów skarbowych. Zmniejszone więc zostały niektóre pozycje wpływów w dziale dochodów administracyjnych oraz przedsiębiorstw (w tym między in. wpłaty przedsiębiorstw „PKP." o 51,5 mln. zł. i przeds. „Polska poczta, telegraf i telefon" o 16 miln. zł.), które w budżecie, wykonywanym obecnie, przewidywane były zbyt wysoko, zwiększeniu natomiast uległy niektóre pozycje w dziale danin publicznych i monopolów, a to w związku z postępującą poprawą obrotów gospodarczych koniunktury, powodującą wzrost wpływów podatkowych.

Ogólne zestawienia według grup i część preliminarza przedstawia się następująco (w tysiącach złotych — pierwsza liczba oznacza łączne dochody, druga — łączne wydatki):

Prezydent Rzeczypospolitej 136,0 — 2.699,4; sejm 195—13.229,6; senat 2.9—1.450,6; kontrola państw. 143,7—4.691,1; prez. rad. min. 2—3.178; min. spraw zagr. 6.900 — 38.423; min. spraw wojsk. 383 — 768,000; Min. spr. wewn. 14.337,7 — 195.700, min. skarbu 1.349.279,8 — 135.000; Min. sprawiedliwości 38.628,5 — 88.000; Min. przemysłu i handlu 25.501 — 50,100; Min. komunikacji 20.500 — 49.932; Ministerstwo rolnictwa i ref. rolnych 37.736 — 70.034; Min wyznań religijnych i oświecenia publicznego 32.629 — 355.520; Min. opiek. społ. 6.443,3 — 43.224; Min. poczt i telegrafów 5 — 1.87,7; Emerytury i zaopatrzenia 40.718 — 168.100; Renty inwalidzkie i pensje — wydatki 100.500; Długi państwowe — wydatki 206.317.

W grupie przedsiębiorstw i zakładów ogólna suma wpłaty do skarbu wynosi 88.806,8 tys. zł., natomiast dopłat ze skarbu 7.523.3 tys. zł.

Ograniczenie ilości etatów

Projekt nowej ustawy skarbowej utrzymuje wszystkie ograniczenia, które rząd uznał za słuszne wprowadzić do ustawy na rok 1936/37 w dążeniu do utrzymania równowagi budżetowej. Ograniczenia te zostają jeszcze obecnie rozszerzone przez przepis nowego art. 7, który postanawia, że „liczba funkcjonariuszów zatrudnionych w administracji cywilnej nie może w obrębie każdej części budżetu, tak w liczbie ogólnej, jak i w poszczególnych grupach uposażenia przekraczać ilości etatów osobowych, ustalonych w załączonym do ustawy skarbowej wykazie".

Wykaz ten, który po raz pierwszy znalazł się w przedłożeniu rządowym, przewiduje ogółem 63.280 etatów, w tym 43.332 stanowisk urzędniczych, 3.590 etatów sędziowskich i prokuratorskich, oraz 16.358 etatów funkcjonariuszów niższych.

Podatek specjalny od wynagrodzeń będzie mógł być pobierany do 31. III. 38 r.

Nowy jest w projekcie ustawy skarbowej przepis (art. 11), który upoważnia ministra skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Podatek będzie mógł być pobierany od wynagrodzeń: a) wypłacanych w czasie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1938 r. bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te przypadają, b) wypłacanych za czas od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1938 r., bez względu na czas wypłaty. Jak wiadomo, podatek ten został zasadniczo wprowadzony do końca 1937 r., wygasa więc na trzy miesiące przed końcem roku budżetowego. Ponieważ jednak zamknięcie tego źródła na kwartał przed końcem roku budżetowego mogłoby utrudnić zrównoważenie preliminarza, projekt ustawy skarbowej przewiduje przedłużenie na okres 3 miesięcy poboru tego podatku o ile będzie tego wymagała konieczność utrzymania równowagi.

Regent Horthy z Rzymu odjechał do Wiednia

RZYM (Pat) — Dziś o godz. 10-ej rano regent Horthy z małżonką, premier Daranyi i minister spraw zagranicznych De Kanya odjechali pociągiem królewskim do Wiednia. Gości węgierskich odprowadzał na dworzec król i członkowie rodziny królewskiej oraz premier Mussolini na czele członków rządu.



Echa ostatnich napaści

Związek Zawodowy Literatów Polskich Oddział w Wilnie nadesłał odpis listu w sprawie napaści na p. Wyszomirskiego z prośbą o opublikowanie:

Do Pana
Jerzego Wyszomirskiego
w miejscu.

Wobec dzikiej i ordynarnej napaści fizycznej na Panu dokonanej przez kilkunastu osobników, niżej podpisani jako zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, składają Panu słowa koleżeńskiego współczucia.

Wierzymy, że to naruszenie nie tylko godności osobistej człowieka, ale i praw moralnych pisarza spotka się z surowym potępieniem opinii i ostrą karą sądową.

Łączymy wyrazy szczerej koleżeńskiej sympatii.

Zarz. Zw. Zaw. LP w Wilnie
Teodor **Bujnicki**, Tadeusz **Łopalewski**
Jerzy **Zagórski**, Wanda **Dobaczewska**
Jerzy **Putrament**

Wizytacje wicewojewody

W dniu 27 bm przybył do Głębokiego wicewojewoda wileński Gintowt-Dziewałtowski w towarzystwie inspektora starostw — Lemiszewskiego. Wicewojewoda zwiedził stan robót przy budowie nowoczesnej rzeźni miejskiej, następnie zaś wziął udział w obradach odbywającego się w Głębokiem zjazdu powiatowego lekarzy weterynarii z województwa wileńskiego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ceny propagandowe. Pożegnalne występy Elny Gistedt.** Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 pp. i 815 wieczorem grana będzie po cenach propagandowych piękna op. Lehara, „Frasquita" ze znakomitą artystką Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **Wtorkowa premiera. Występy Zofii Lubiczówny.** We wtorek ukaże się po raz pierwszy premiera operetki O. Strausa „Dookoła Miłości". W roli głównej wystąpi świeżo pozyskana artystka operetki poznańskiej Zofia Lubiczówna. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Przy pulpicie M. Kochanowski. Balet pod kier. J. Ciesielskiego.

— **Wieczór egzotycznych tańców hinduskich w „Lutni".** W piątek 4 grudnia br. wystąpi genialna tancerka hinduska NYOTA INYOKA, która popisami swymi w całej Europie wywołuje powszechny zachwyt.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu o godzinie 4.15 po cenach propagandowych już po raz ostatni arcydzieło Fryderyka Schillera **„Intryga i miłość".**

— Wieczorem o godzinie 8.15 współczesna komedia **„Tempo 120".**

— **„Oto kobieta"** — komedia W. Somerset Maughama, znakomitego scenopisarza angielskiego ukaże się na premierze w piątek dnia 4 grudnia wieczorem.

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, w niedzielę dnia 29 listopada ostatni dzień pięknego programu „MELODIE WILNA".

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 4, 6 m. 30 i 9 m. 15.

Rewizje w białoruskich instytucjach

W dniu dzisiejszym władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj w białoruskich instytucjach i organizacjach, t. j. Białoruskim Instytucie Gospodarki i Kultury, Białoruskim T-wie Wydawniczym, T-wie Szkoły Białoruskiej, Białoruskim Narodowym Zjednoczeniu oraz u czołowych kierowników tych organizacyj.

Dochodzenie prowadzą władze policyjne i sądowe.

Znowu zgon ofiary pokątnej operacji

W dniu 27 bm o godz. 9-ej z powodu spędzenia płodu zmarła Katarzyna Urbańska (Stefańska 33). W toku dochodzenia zatrzymano jako podejrzaną o spowodowanie tego zabiegu Praskowię Emilianową (Kijowska 4).

Zwłoki Urbańskiej zabezpieczono w kostnicy szpitala św. Jakuba.

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

29-letnia Antonina Bender (Podgórna 4) napiła się esencji octowej. Pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala św. Jakóba.

ZŁODZIEJ CIĘŻKO ZRANIŁ OSZUSTA.

Do szpitala św. Jakóba dostarczono wczoraj wieczorem ciężko rannego (trzy głębokie rany zadane nożem) Stanisława Łakandreja (Archanielska 5) znanego oszusta rynkowego, „gracza" w „trzy blaszki".

Jak się okazało, Łakandreja poranił zawodowy złodziej Jan Kostecki, brat słynnej „Tasiemki w spódnicy" Kosteckiej, którą zamordowano przed rokiem na ul. Raduńskiej.

ATAK FURII.

Pogotowie ratunkowe wzywano na Połocką 54, do urzędnika pocztowego Piotra Korelly, który doznał nagłego ataku furii.

Korello odgrażał się że wymorduje w nocy całą rodzinę.

Policja przedsięwzięła środki ochronne.

DWA NAGŁE ZGONY.

Wczoraj zanotowano w Wilnie dwa nagłe zgony.

Na ul. Wolana 10 zmarła nagle żona woźnego kuratorium, 53-letnia Weronika Palulowa.

Przy ul. Derewnickiej zmarł nagle 53-letni A. Świetlikowski.

Szwedzkie maszyny szukają rynku w Wilnie

W czasie parodniowego pobytu w Wilnie odwiedził Bałtycko-Skandynawską Izbę Handlową w Wilnie inż. M. Goldsmith, dyrektor szwedzkiego związku fabrykantów w Stokholmie. Goldsmith interesował się możliwościami zbytu na rynku tutejszym wszelkiego rodzaju maszyn, narzędzi i t. p. wyrobów szwedzkich. 28 bm. dyr. Goldsmith wyjechał do Warszawy.

Ogólnopolski kongres do walki z rakiem odbędzie się w Wilnie

Z inicjatywy Polskiego Komitetu do Walki z Rakiem zwołany zostanie ogólnopolski kongres lekarzy (internistów), na którym rozpatrzone mają być najnowsze metody zwalczania nowotworów. Kongres ten zwołany został na 6—8 grudnia do Wilna.

Obowiązek pływania przy zapisach do podchorążówek

Kuratoria szkolne podały do wiadomości kończących studia średnie, iż przy składaniu podań o przyjęcie do szkół podchorążych pierwszeństwo przysługiwać będzie kandydatom, którzy mogą się wykazać umiejętnością pływania.

Tajemnicze szkielety

Józef Kleńć we wsi Nowickie, gminy ll. dzkiej, kopiąc jamę na ziemniaki natrafił na 5 szkieletów ludzkich. Dochodzenie ustaliło, że w miejscu tym, na którym od kilkudziesięciu lat rośnie zagajnik, ludność miejscowa nie przypomina, aby kiedykolwiek grzebano zmarłych.

Sprawą 5 szkieletów zajęły się władze policyjne.

Prośba o ubrania dla bezrobotnych

Sekcja Materiałowo-Rozdzielcza Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym niniejszym zwraca się do wszystkich mieszkańców Wilna z apelem, aby każdy w miarę możności składał na rzecz bezrobotnych obuwie, ciepłe ubranie, ciepłą bieliznę, koce itp., ponieważ bezrobotni w porze zimowej często nie mogą przyjąć pracy, nie mając w co się ubrać.

Odzież składać można w lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr. 2 w podwórzu (lewa oficyna).

Biuro czynne jest codziennie oprócz świąt w godzinach od 10 do 3.

Ceny chleba mogą być podwyższone za zgodą M.S.Wewn.

Centralne władze administracyjne wydały okólnik, regulujący sprawę wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności cen chleba. Ze względu na to, że organizacje piekarskie zwracają się często do władz administracyjnych z wnioskami o zmianę cen pieczywa zalecone zostało, by w przyszłości wszelkie tego rodzaju zgłoszenia przedstawiane były do aprobaty władzom centralnym.

Podwyższenie cen chleba nastąpić będzie mogło jedynie po uprzednim zasięgnięciu opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zwłoki starca przerzucono z Sowietów do Polski

W dniu 26 bm. na granicy sowieckiej, w okolicy wsi Wiercieje, gm. prozorockiej, patrol KOP znalazł zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 60 lat. Oględziny lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła z ogólnego wycieńczenia organizmu. Ślady nóg na śniegu wykazują, że zwłoki przerzucone zostały na terytorium Polski.

Śmierć wskutek zaczadzenia

W dniu 10 bm. w kol. Kirylino, gm. słobódzkiej, zmarł nagle 22-letni robotnik Antoni Moroz w łaźni, przyczym zwłoki zostały opalone, gdyż upadł on na palenisko pieca. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia się czadem, jaki wydzielał się z węgli.

Bestialska rozprawa na tle zazdrości

Mieszkaniec gminy bielickiej pow. lidzkiego — Józef Łyczkowski podejrzewając Franciszka Dowgiałłę, szwlera z maj. Naborowszczyzna, o utrzymywanie bliższych stosunków z jego żoną, spotkawszy go u sąsiada dał do niego kilka strzałów rewolwerowych. Ranny Dowgiałło został ponadto pobity kijami przez Walerjana Łyczkowskiego i Stefana Filipowicza. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Lidzie. Sprawców zatrzymano.

Poświęcenie kaplicy kresowej na Podolu



W miejscowości Błyszczance, pow. Zaleszczyki na Podolu, została wybudowana i ostatnio poświęcona kaplica kresowa, widoczna na naszym zdjęciu. Na cele budowy tej kaplicy minister Zyndram-Kościałkowski, jako ówczesny szef rządu, ofiarował kwotę złotych 1000.

Odwołane występy „Cyrulika Warszawskiego“ w Poznaniu

Zapowiedziane przez Teatr Polski w Poznaniu gościnne występy „Cyrulika Warszawskiego“ z Dymszą, Brochwiczówną i Zniczem — zostały odwołane.

Na decyzję odwołania występów wpłynęło przybycie do Teatru Polskiego delegacji poznańskiej młodzieży akademickiej, która — jak donosi „Dziennik Poznański“ — wyraziła protest przeciw goszczeniu w Poznaniu trupy, której aktorami są również żydzi.

Dyrekcja Teatru Polskiego zawiadomiła o tym ultimatum zespół „Cyrulika“, który wobec takiego postawienia sprawy z występów swych w Poznaniu zrezygnował.

Nieznani sprawcy zdarli ze słupów plakaty z zapowiedziami przyjazdu „Cyrulika“.

Wybicie szyby

W al. Jerozolimskich 49, nieznany sprawca, onegdaj wieczorem wybił kamieniem szybę wystawową w administracji wydawnictwa „Mały Dziennik“.

Grzeszolski sfałszował weksle b. swego teścia Bugaja?

Sąd grodzki 20 oddziału dla spraw rekwizycji przesłuchuje dziś Marię Cabajównę, głośną z procesu trucicielskiego inż. Grzeszolskiego.

W czasie rewizji osobistej u Grzeszolskiego w związku z podejrzeniami o otrucie dzieci i żony, znaleziono dziewięć weksli z żyrem b. teścia Grzeszolskiego, Wincentego Bugaja. Jak się okazało, żyra Bugaja były sfałszowane przez Grzeszolskiego, — który w ten sposób chciał łatwiej zdyskontować weksle w banku w Sosnowcu.

Grzeszolski ma więc nowy proces o sfałszowanie podpisu Bugaja. Nie przyznał się do winy, i wyjaśnił, że podpisał za teścia za jego wiedzą i zgodą. Na okoliczności te powołał służącą Cabajównę. Służąca w międzyczasie wyjechała do Włoch pod Warszawą, wskutek czego sąd okręgowy W Sosnowcu zmuszony jest badać ją, w drodze rekwizycji w Warszawie.

Kury powodem przelewu krwi

W Grobokce pod Śremem pomocnik leśnik Stanisława Olejniczaka, złapał w szkodzie kury sąsiada Wacława Jackowskiego chciał je zastrzelić. Jackowski jednak zabrał mu broń, oddając ją na posterunku.

Na wieść o tym leśnik wtargnął do zagrody Jackowskiego, który rzucił się na napastnika widłami, związała się bójka, w której leśnik strzelił do Jackowskiego raniąc go ciężko.

Sport w kilku wierszach

W Santiago de Chile odbyła się konferencja południowo-amerykańskich związków piłki nożnej. Na konferencji rozpatrywano wniosek o wystąpieniu tych klubów z międzynarodowej federacji piłki nożnej. Wniosek ten odrzucono, przyjmując jednocześnie inny wniosek, domagający się dla Ameryki południowej jednego głosu w prezydium FIFA.

* * *

Rozegrany niedawno mecz bokserski pomiędzy Neuselem a Ben Foorben dał około 16.000 funtów ang. wpływu. Obaj bokserzy otrzymali za mecz ten jednakowe „wynagrodzenie“ po 3,000 funtów szterlingów.

* * *

W dniu 2 grudnia w Paryżu odbyć się ma sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy amatorem Borotrą a zawodowcem Płaa.

W myśl przepisów amatorskich Międzynarodowej Federacj Teinisowej mecz będzie mieć charakter wyłącznie „prywatny“ wobec zakazu rozgrywania spotkań amatorów z zawodowcami o charakterze publicznym.

* * *

W dniu 31 marca 1937 w Stuttgarcie rozegrane zostanie czwarte z kolei międzypaństwowe spotkanie piłkarskiej Francja—Niemcy.

Bilans dotychczasowych trzech spotkań przedstawia się następująco:

W 1931 r. w Paryżu wygrali Francuzi 1:0

W 1933 r. w drugim spotkaniu w Berlinie wynik remisowy 3:3.

W 1935 r. w trzecim spotkaniu w Paryżu wygrali Niemcy 3:1.

* * *

Przewódcą niemieckiego sportu bobsleyowego został Karol von Hałt, znany dotychczas jako przewódca niemieckiego Związku Lekkoatletycznego.

* * *

W Berlinie odbył się włosko-niemiecki turniej bokserów zawodowych w obecności 6.000 widzów. Gwoździem wieczoru był mecz pomiędzy Heuserem a Primo Bassi, w którym bokser niemiecki zwyciężył przez okaut w drugiej rundzie. W wadze średniej Przybylski przegrał do Santa de Leö na punkty.

* * *

W Brukseli rozegrano wczoraj następujące walki bokserskie:

W wadze średniej Niemiec Bruch pokonany został na punkty przez Belga Charlier w 10 rundach.

W wadze półśredniej mistrz Europy Wouters pokonał na punkty w 15 rundach Al Bakera.

W wadze koguciej mistrz Belgii Piquet wygrał na punkty w 12 rundach z Kit Davidem.

Bokserskie mistrzowstwa Europy rozegrane zostaną w Mediolanie w dn. 4—9 maja 1937 r. Startować ma 120 zawodników, reprezentujących 17 państw.

* * *

Zimowy sezon tenisowy na Riwierze rozpocznie się 28 grudnia turniejem na Cannes. Następne ważniejsze terminy przedstawiają się następująco:

4—10 stycznia turniej w Monaco, 25—31 stycznia w Cannes, 8—14 lutego mistrzostwa południowej Francji w Nicei, 15—21 lutego turniej w Bazalieu, 22—28 lutego w Monte Carlo, 1—7 marca mistrzostwa Riwiery w Mentonie, 8—14 marca mistrzostwa Lazurowego Wybrzeża w Cannes.

* * *

Piłkarskie kluby Belgii zamierzają wprowadzić oficjalne zawodowstwo w piłce nożnej. Mistrzostwa zawodów rozgrywane byłyby przy udziale 16 klubów w dwóch grupach.

* * *

Do Europy przybędzie wkrótce kanadyjska drużyna hokeja lodowego „Kimberley Dynamiters“. Drużyna ta 23 grudnia rozegra w Paryżu mecz przeciwko Francais Valants.

Niesłychane zarządzenie litewskich władz sportowych

Publiczność polska nie będzie mogła uczęszczać na zawody polskich drużyn

Donoszą z Kowna, że na mocy nowego zarządzenia litewskich władz sportowych publiczność będzie mogła uczęszczać jedynie na zawody piłkarskie drużyn ligowych. Zawody innych klubów będą musiały być rozgrywane bez udziału publiczności Jednym z takich klubów jest polski klub „Sparta“. Publicznoć polska na mocy tego rozporządzenia nie będzie miała możliwości oglądania gry swojej drużyny. Celowość tego niesłychanego posunięcia — pisze kowieński „Dzień Polski“ — stanie się zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę, że na rozgrywkach, w których brała udział drużyna polska było ponad 50% publiczności polskiej. Widocznie to się niektórym czynnikom nie podobało.

Kluby polskie wszczęły akcję o uchylenie tego dziwacznego zarządzenia.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

W gmachu Cyrku — mecz bokserski Makabi Geyer (Łódź).

W lokalu Fortu Bema — mecz bokserski PZL — Fort Bema (będzie to ostatni mecz o mistrzostwo klasy A, rozegrany zamiast unieważnionego spotkania (8:8).

W Ursusie — mecz bokserski Skra — Czechowice.

W lokalu Gwiazdy — mecz bokserski Warszawianka — Gwiazda.

NA PROWINCJI

W Krakowie — mecz bokserski Wisła — Ruch.

W Katowicach — gimnastyczne mistrzostwa Polski, mecz hokejowy AZS Poznań — Dąb.

W Chorzowie — mecz piłkarski Ruch —AKS.

W Poznaniu — mecz piłkarski Warta —HCP.

W Wilnie — eliminacyjne zawody bokserskie w sali Ośrodka W. F. godz. 18.

ZAGRANICĄ

W Berlinie — mecz piłkarski Kraków — Berlin.

W Budapeszcie — konferencja Związków Tenisowych Polski, Węgier, Czechosłowacji, Włoch Austrii i Rumunii o zorganizowanie turnieju tenisowego o puchar Europy środkowej.

We Frankfurcie n. Menem — obrady Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

W Zurichu — mecz hokejowy Czechosłowacja — Szwajcaria.

W Kopenhadze — mecz tenisowy w hali o puchar króla Gustawa Dania—Niemcy.

W Paryżu — mecz piłkarski Praga—Paryż.

KRONIKA

Niedziela 29 Listopad

Dziś: Saturnina B. W.
Jutro: Andrzeja i Justyny

Wschód słońca — godz. 7 m. 17
Zachód słońca — godz. 2 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28 XI. 1935 r

Ciśnienie 766
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa —2
Temperatura najniższa —7
Opad: 4,9
Wiatr: południowy.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Pochmurno, w nocy śnieg.

— **Przepowiednia pogody wg. PIM. do wieczora dn. 29 bm.:** W dalszym ciągu pochmurno, mglisto i miejscami drobny opad. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto dyżurują apteki: S-ów Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** adw. Werner Władysław z Mołodeczna; adw. Sidorski Włodzimierz z Wołożyna; Lebenbaum Michał z Warszawy; inż. Kozierski Józef z Warszawy; hr. Kossakowska Stanisława z Warszawy; bar. Hahn Joachim z Łotwy; Granbard Paweł, kupiec z Warszawy; dr. Tunia Roman z Bochni; Tomiczek Stanisław z Warszawy; dr. Obermann Brunon z Poznania; Bednarski Stefan z Pińska; Zarębski Stanisław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Ustalanie kontygentu na ubój rytualny.** W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1937 r. ustawy ograniczającej ubój rytualny, magistrat m. Wilna na zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa przystąpił do ustalania kontyngentu ubojowego.

Kontyngenty dla uboju rytualnego wyznaczone będą na rok 1937 tytułem próby, przy czym za podstawę wzięte będą dane statystyczne o liczbie mieszkańców Żydów.

— **Pielgrzymka z Białegostoku.** 29 bm przybywa z Białegostoku do Wilna pociągiem popularnym pielgrzymka, która złoży hold sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Wycieczka zabawi w Wilnie dwa dni.

— **Zagrożony zabytek.** Sekcja im. Ferdynanda Ruszczyca miłośników Wilna przy PTK za interesowała się podjętą przez jeden z dzienników zamiejscowych sprawą zagrożonego zabytku w Wilnie, mianowicie resztek murów obronnych przy dawnej bramie Rudnickiej i kościele W. W. Świętych. Prof. Bułhak ma się zająć sfotografowaniem tego zabytku, a zarząd sekcji im. F. Ruszczyca zgromadzeniem odpowiedniego materiału, aby na podstawie zebranych dokumentów zająć zdecydowane stanowisko i zreferować miłośnikom Wilna sprawę ochrony resztek murów obronnych w Wilnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie** zawiadamia, że przyjmuje od 1 grudnia zapisy na kurs z zakresu 6 klas starego typu gimnazjalnego.

Zapisy przyjmuje się w lokalu Gimnazjum Zygmunta Augusta w godzinach od 17—18.

GOSPODARCZA

— **II rata podatku od nieruchomości.** Do dnia 30 bm. płatna jest II rata podatku od nieruchomości. Związki właścicieli nieruchomości czynią starania o prolongowanie terminu płatności jak dotychczas jednak bez rezultatu.

WOJSKOWA.

— **Rocznica Powstania Listopadowego w wojsku.** Dziś przypada rocznica Powstania Listopadowego. W związku z tym w formacjach wojskowych garnizonu wileńskiego zorganizowane zostaną dla żołnierzy okolicznościowe pogadanki.

Z KOLEI

— **28 bm powrócił z podróży służbowej** z Białegostoku dyrektor kolei państwowych w Wilnie inż. Wacław Głazek.

ROBOTNICZA

— **Robotnicy wygrali zatarg w Ursusie.** Na tle żądań podwyżki płac wybuchł zatarg między właścicielem fabryki wyprawiania i farbowania futer „Ursus" a 11 robotnikami tejże fabryki. Konferencja 23 bm w inspektoracie nie doprowadziła do porozumienia, wobec czego robotnicy zastrajkowali i okupowali zakład. W dniu 26 bm zatarg został załatwiony bezpośrednio przez strony.

Właściciel przyznał podwyżkę płac od 15 do 20 procent.

RZEMIEŚLNICZA

— **Ogólne zebranie Związku Malarzy** odbędzie się dnia 2 grudnia 1936 roku o godzinie 5 wieczór (17) przy ul. Metropolitalnej 1. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i zawodowe.

— ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN w Wilnie prosi swych członków i sympatyków wraz z rodzinami na obchód listopadowy w dniu 29 listopada rb. na którym p. dyr. Charkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Udział rzemiosła w walkach o niepodległość". Początek obchodu o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej Nr. 25.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zjazd Regionalny Inteligencji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej.** Komitet Zjazdu udziela informacyj i załatwia korespondencję (wysyła karty uczestnictwa, upoważniające do zniżki kolejowej 50 proc. tam i z powrotem) poczynając od poniedziałku dnia 30 listopada rb do niedzieli 6 grudnia rb. w godzinach: 12—14 i 17—19 w lokalu własnym Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej przy ul. Zamkowej 8 — I piętro.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR,** podaje do wiadomości, iż w sobotę 12 grudnia 1936 r. urządza w lokalu własnym obchód z powodu 350 lecia śmierci króla Stefana Batorego, połączony z okolicznościowym odczytem prof. Mienickiego Ryszarda, na który to obchód zaprasza członków ZOR z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi.

— POSIEDZENIE WIL. ODDZIAŁU POLSKIEGO TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Histor. USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. Stanisława Zajączkowskiego p. t. Kwestja Kłajpedy i Litwy pruskiej w najnowszej literaturze naukowej".

— XVII POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. TOW. LEKARSKIEGO wspólnie z posiedzeniem Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 30 listopada rb. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

— **W Ognisku Ewangelickim.** Przy współpracy T-wa im. Jana Łaskiego i Koła Pań odbędzie się we czwartek, o godz. 19-ej w ognisku ewangelickim (Zawalna 1) zebranie towarzyskie z odczytem Włodzimierza Sakowicza na temat: Rola Marianny Grużewskiej w dziejach kościoła ewangelicko-reformowanego na Żmudzi.

Wstęp wolny. Goście wile widziani.

— **Najbliższa herbatka krajoznawcza** sekcji im. F. Ruszczyca odbędzie się w niedzielę dn. 6 grudnia, o godz. 19 w lokalu Zw. Literatów (Ostrobramska 9). Tegoż dnia, od godz. 12 w południe odbędzie się w tym samym lokalu pokaz projektów konkursowych na przygotowanie placu na pomnik Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, a wieczorem dyskusję na temat projektów konkursowych zagai konserwator dr. Piwocki.

RÓŻNE

— ROZBUDOWA CENTRALNEGO MUZEUM SZTUKI ŻYDOWSKIEJ W WILNIE. Z ramienia Żydowskiego Instytutu Naukowego wyjechał do Warszawy historyk sztuki i naukowy sekretarz sekcji historii sztuki żydowskiej przy Ż. I. N., dr. O. Schneid, celem przeprowadzenia akcji na rzecz Centralnego Muzeum Sztuki Żydowskiej w Wilnie.

Centralne Muzeum Sztuki Żydowskiej w Wilnie posiada już cenne zbiory, nadesłane przez artystów oraz zbieraczy żydowskich. Akcja dr. Schneida ma na celu rozbudowę muzeum wileńskiego (m)

KINA I FILMY

„BOHATER".
(Kino „Pan")

Film przenosi nas w czasy wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

Nie jest to film historyczny, więc nie widzimy nawet obrazu tej wojny, nie mniej jednak akcja przedstawia się ciekawie.

Wiele wnosi komizm Wallace Beery. Stwarza on miłą kreację, mimo, że faktycznie (przynajmniej początku) jest kreaturą.

Za dużo, podobnie zresztą jak we wszystkich tego rodzaju filmach, strzelaniny. Ilustrowanie mapką trasy przekradania się porucznika Rowana (John Boies) wypada nie przekonywująco. Każdy przecież wie, że artysta prawie nie rusza się z miejsca.

Efektowna natomiast jest scena przeprawy przez rzekę.

Zakończenie banalne. Trudno do tych seryjnych jednakowych „epilogów" przyzwyczaić się. **a. m.**

RADIO
WILNO

NIEDZIELA, dnia 29 LISTOPADA 1936 roku.

8.00: Sygnał czasu i pieśń; 8,03: Gazetka rolnicza; 8,18: Muzyka; 8,27: Rozmaitości rolnicze dla ziem Półn.-Wschod.; 8,35: Muzyka; 8,45: Program dzien.; 8,50: Dziennik por.; — 9,00: Transmisja nabożeństwa; 10,30: Koncert symf.; 11,57: Sygnał czahu; 12,00: Hejnał; — 12,03: Muzyka polska; 13,00: Przeciw pożarom — wygł. mgr. Pianko; 13,05: Przeciw pożarom — wygł. vice-prezyd. m. k. Grodzicki; 13,10: Życie kulturalne; 13,12: Koncert; 14,00: „My awangarda" — transmisja; 14,25: Polska kapela ludowa Dzierżanowskiego; 15,30: Audycja dla wsi; 16,00: Koncert rekl.; 16,10: 1) „Powstanie listopadowe na Litwie" — pog. wygł. J. Ostrowski, 2) Muzyka; 16,30: „Za broń" reportaż historyczny Jerzego Ostrowskiego; 17,00: Koncert symf.; W przerwie ok. 17,55: Pogadanka aktualna; 19,00: Wyspiański i Noc Listopadowa" — szkic literacki; 19,15: Koncert życzeń; 20,20: Wiad. sportowe; 20,40: Przegląd polit.; 20,50: Dzien. wiecz.; 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali"; 21,30: Recital skrzypcowy Wiktora Winterfelda; 22,00: „Abecadło panieńskie według wyboru męża", audycja muz.; 22,40: Muzyka taneczna; 2,55: Ostatnie wiad.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 listopada 1936 r.

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny; 7:30 — Informacje; 7:35 — Muzyka; 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10—11:30 — Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:57 Sygnał czasu; 12:00 — Hejnał; 12:03 Symfonia (pasterska) Beethovena; 12:40 — O zdrowie wsi; 12:50 — Dziennik południowy; 13:00 Muzyka popularna 14:00—15:00 — Przerwa; 15:00 —Wiadomości; gosp.; 15:15 — Koncert reklamowy; 15:25 — Życie kulturalne; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:40 — Muzyka; 15:50 — Tegoroczne prace konserwacyjne w zamkach wileńskim i trockim pog. wygł. dr. Ksawery Piwocki (konserwator); 16:00 — Nocne nastroje; 16:15 — „Staropolskie nazwy miesięcy" — odczyt; 16:30 — Arje i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej; 17:00 — Powstanie listopadowe — odczyt; 17:15 — Koncert kameralny; 17:50 — „Skrzydlaci śpiewacy Pomorza" — pog.; 18:00 — „Zapora wodna w Porąbce"; 18:10 — Olimpiada z punktu widzenia naukowca-lekarza —pog.; 18:20 — „Wizyta w Święcianach"; 18:30 — Koncert dla młodzieży; 18,50 — Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19:00 — Audycja strzelecka; 19:30 Koncert; 20:45 Dziennik wieczorny; 20:55 — Pogadanka aktualna; 21:00 — „Andrzejki" — audycja lit. muzyczna w opr. Czesława Miłosza.; 21:30 — Piosenki w wykonaniu chóru Zygmunta Wielera; 22:00 — Koncert; — 22:55 ostatnie wiad.

Sygnatura: Km 135/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brasławiu, FELIKS NOWAKOWSKI, mający kancelarię w Brasławiu ul. 3-go Maja Nr. 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1936 roku o godzinie 10 w Kamienpolu, gm. miorskiej publicznie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Wiesława Światopełk-Mirskiego składających się z samochodu firmy „Chevrolet" 4-ro cylindrowy Nr silnika 4767089, pięcioosobowy, w stanie dobrym; oszacowany na łączną sumę zł. 850. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 listopada 1936 roku.

F. NOWAKOWSKI
Komornik

Matka
kilkorga dzieci opuszczona przez męża bezrobotnego, błaga o pomoc. Ofiary prosi składać bezpośrednio Kijowska 2-31 H. M. lub w administracji pisma.

MARIA STUART

Następny program

Kino „PAN“

CASINO

Następny program!

Wstrząsający film

SZPIEGOWSKI

SUZY

W roli głównej: !!

Jean Harlow

i Gary Grant

Bywało już tysiące sensacji, lecz

„ICH TROJE“

z Miriam **Hopkins** i Merle **Oberon** będzie **rewelacją**.

W tych dniach w kinie **HELIOS**

HELIOS DZIŚ! Film, który ukazuje niezbadane drogi miłości...

KAIN i MABEL

Clark GABLE walczy o zdobycie serca **Marion Davies**

Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia.** Seanse: 2—4—6—8—10.15

GENIALNI artyści ***Wictor Mc Laglen, Freddie Bartholomew*** i ***Gloria Stuart*** w milionow. filmie

MAŁY KRÓL

Wkrótce w kinie ***„MARS“***

CASINO Początek seansów od godz. **2-ej.** Dziś DWA filmy w jednym programie:

1) film egzotyczny **Człowiek dwóch światów**

2) film kryminalny ***RĘCE ZAWINIŁY***

PAN Początek o godz. **12-ej. Wallace BEERY** w swym największ. filmie

BOHATER

Tylko u nas wyjątkowy nadprogram: Całkowity reportaż z przyjęcia Naczelne o Wodza Armii Polskiej przez Armię i Naród Francuski o az wręczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi jako też wspaniały dodatek kolorowy.

Dziś początek seansów o godz. 12-ej

Kino MARS Ostrobramska 5

Największa rewelacja świata filmowego. Genialny komik **Joe Brown** w komedii sportowej pełnej zabawnych sytuacyj gagów i pomysłów **„KŁOPOTY SPORTOWCA“.** Na widowni salwy śmiechu. Nad program: **Kolorowy, rysunkowy i aktualne dodatki.** Celem spopularyzowania naszego kina wyznaczyliśmy aż do odwołania ceny; Balkon 25 gr., parter od 54 gr. na wszystkie seanse Pocz. o 4-ej, w sob. i niedz. od 12 ej

---

OGNISKO Wzruszające arcydzieło szpiegows.

Miłość szpiega

W rolach głównych: **Jarmila Narotna, Iwan Petrowicz, Gerda Maurus** i inni

Nad program: **dodatki dźwiękowe.** **Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.**

SWIATOWID

Dziś po raz pierwszy w Wilnie czarująca symfonja miłości

„Miłość cygana“

w rol. gł. ERNEST VEREBES, GRETA THEIMER i PAWEŁ VINCENTI. — **Nowe romanse cygańskie. — Humor. — Sentyment. — Bogata akcja. — Nad program: aktualja.**

RESTAURACJA KABARET ***„ASTORIA“*** Mickiewicza nr. 9 (d Ziemiańska)

Nowość! Od 1 grudnia b. r. **codziennie CHIŃSKIE NOCE.** Wspaniała dekoracja lokalu w-g projektów art. mal. W. Zalewskiego. Występy nowozaangaż. sił artyst.: E. Odrobiński — komik, Lala Danowicz — wodewilistka, Marysia Maleszkówna — tanc. akrobat. Duet Gronowskich oraz „Wesoła para“ — duet groteskowy. Pocz. o g. 9-ej wiecz. Ceny umiarkowane. Uwaga! W niedzielę i święta o g. 5-ej pp. Dancing towarzyski z występami artystów. Konsumcja 1 zł.



GROM EXTRA CIENKI

DOSKONAŁY ELASTYCZNY ZNACZNIE TAŃSZY

Najwierniejsza reprodukcja **GŁOSU ŚWIATA** przez **ODBIORNIKI**

ESBROCK RADIO C°

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 18-06

DO WYNAJĘCIA

gmach

nowocześnie zbudowany ze wszelkimi wygodami: ogrzewaniem centralnym i piecami, lodniki, stajnie dla koni, elektryzowane i skanalizowane nadaje się dla fabryki wód gazowych, rozlewni piwa, przedsiębiorstw wyrobów nabiałowych lub fabryki konserw. Przy tym mieszkanie 4-pokojowe ze wszelkimi wygodami nowoczesnymi oraz 2-pokojowe mieszkanie dla służby. Wiadomość: ul. Piłsudskiego Nr. 17 m. 7, tel. 15-21 (3-5).

ZAKŁAD FRYZJERSKI

męski i damski

JANKIELA

ul. Kalwaryjska 42

Wykonuje solidnie ondulację trwałą. Ceny konkurencyjne

OGRODNIK-FACHOWIEC z kilkuletnią praktyką przy ogrodzie, poszukuje posady. Zgłoszenia do dnia 1 stycznia 1937 r., maj. **Lutkiewicze, pow. Szczuczyn Nowogr., skr. 39.**

Zakopane

Nowootwarty, chrześcijański Pensjonat „Pod Szczytami“ pełnokomfortowy pod zarządem właścicieli, przyjmuje zamówienia. Przepiękne, słoneczne położenie Droga do Białego nad Cieszynianką. tel. 1709.

Korepetycje

zakres szk. powsz. 2 kl. gimn. warunki minimalne. Oferty do „Kurjer Wileński“ pod „stu—T“.

Starsza

osoba — poszukuje posady chętnie do dzieci Zawalna 3 — 14.

MIESZKANIE

3 pokoje i kuchnia jasne i ciepła łazienka i inne wygody Witoldowa Nr. 7.

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie,** Poznańska 2. tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej

---

SKLEPY

wraz z wygodnymi piwnicami do wynajęcia Trocka 3 u właściciela domu

---

Duży lokal

dwupiętrowy, nadaje się pod skład, garaż lub fabrykę — do wynajęcia—Sadowa 23—4

Poszukuje się

do nabycia interes handlowy dobrze prosperujący z wyrobioną klijentelą, ew. lokal handlowy przy pryncypaln. ulicach m. Wilna. Oferty pisemne do admin. Kurjera pod „M. S.“

DR. MED.

J. AFFOROWICZ-SZCZEPANOWA

Choroby skórne, weneryczne, kobiece. przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3 —9

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTOR MED.

S. WAPNER

Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne. narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28 m. 3** tel 2-77.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. **J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarnej (ob. Sądu

---

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje **ul. Grodzka nr. 27** (Zwierzyniec)

MIESZKANIE

3 pokoje, kuchnia, łazienka i wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

---

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece. **Wileńska 34, tel. 18-80** Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 18-60** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR

Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz **Gabinet Kosmetycz.** odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. **Zamkowa 26—6**

SPRZEDAM

sklep spożywczy z wyrobioną klijentelą. Informacje Świeto Jańska 11.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.